Nr. 138 Wtorek 29 maja (11 czerwca) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Numer pojedyńczy 5 kop.

Kwestya śródziemnomorska.

W miarę jak przedłuża się wojna włosko-turecka i jak włosi opanowują wyspy morza Egejskiego, ogólny niepokój ogarnia mocarstwa zainteresowane na morzu Śródziemnem, budzi się stara zazdrość o panowanie na morzu, które kolebką było wszelkiej cywilizacyi, podnoszą się wzajemne rywalizacye.

Niewątpliwie skutkiem ostatniej wojny nastąpiło przesunięcie wpływów politycznych w olbrzymim basenie, około którego powstała wszelka cywilizacya starożytna. Italia usadowiła się na dobre w Cyrenaice, zajęła Trypolis i Barkę, buduje forty i myśli o stworzeniu wielkiego portu na brzegu afrykańskim, posuwa się na morzu Egejskiem, zajmuje Rhodos i Kos i wyspy pomniejsze, zagraża Dardanelom i staje na drodze do Egiptu i Indyi. Skończyło się niepodzielne panowanie Anglii na morzu Śródziemnem, powstaje nowe zarzewie walk i rywalizacyi na morzu, o którem pisali starożytni: tradidit mundum disputationibus illorum. Tędy w ciągu wieków przesunęły się wszystkie narody wojownicze, tu panował Egipt, potem Fenicya, Grecya, Rzym, miasta włoskie, Hiszpania, Francya, Turcya, Anglia. Przychodzi znów kolej na Włochy, które pomimo małych zwycięstw usadowiły się na nowym brzegu i już nie opuszczą wymarzonej krainy.

Na tym terenie rozegrała się wielka walka ras, kiedy aryjczycy spotkali się z semitami, tu po walkach perskich przeciw Grecyi przyszły walki punickie Kartaginy przeciw Rzymowi, Aleksander niszczy Tyr, zdobywa Wschód i zakłada Aleksandryę, potem cesarstwo wschodnie dziedziczy władzę po Rzymie, Wenecya i miasta włoskie zdobywają dziedzictwo wschodniego cesarstwa, aż Vasco de Gama, okrążając przylądek Dobrej Nadziei i Krzysztof Kolumb wiekopomnym czynem niszczą świetność miast włoskich i otwierają nieskończone możliwości na dalekim zachodzie. Świat wraca jednak do swych pierwszych siedlisk i po wielu wiekach morze Śródziemne staje się znów ogniskiem skupiającem całą treść życia handlowego, kiedy genialny francuz potrafił przebić istmus i otworzyć nową drogę do Indyi przez kanał Sueski.

Morze Śródziemne staje się naturalną drogą dla Anglii, która tu stawia trzy fortece dla swego panowania: Gibraltar u wchodu przy słupach Herkulesowych, Maltę na środku naprzeciwko Italii, jako groźną twierdzę dla wszelkich włoskich przedsięwzięć i Egipt jako ostatnią placówkę na drodze do Indyi.

Nie marzyło się anglikom kiedy przygotowywali wolność niepodległej Italii, że tu im wyrośnie groźny współzawodnik, który sprzymierzeńcem w Austryi i Niemczech stanie na pograniczu drogi angielskiej do Indyi.

Odkąd Francya opanowała Bizertę, Włochy nie miały innego sposobu do urzeczywistnienia swych marzeń o posiadaniu brzegu afrykańskiego, jak tylko na podstawie przymierza z Austryą i tej samej chwili, kiedy Bizerta stała się francuską, przymierze Włoch z Niemcami i z Austryą stało się dokonanem. Teraz Italia zbiera owoce swego przewidującego zmysłu politycznego. Italia wbrew wszystkim prawom międzynarodowym, które istnieją jak wiadomo tylko dla profesorów wykładających o tem nieistniejącem bajecznem prawie—zabrała Cyrenaikę i Barkę, zabrała wyspy morza Egejskiego przy milczącem poparciu Austryi i Niemiec, pomimo, że Niemcy były w sojuszu z Turcyą. Wojna, którą Włochy w roku zeszłym rozpoczęły nie ma się wcale ku końcowi a żadne groźby Anglii i Francyi nie potrafią już dziś wypłoszyć Włoch z zajętych pozycyi. Przesunęła się równowaga na morzu Śródziemnem i Anglia staje wobec zupełnie zmienionej sytuacyi. W celu utwierdzenia swego panowania na morzu Śródziemnem potrzebuje Anglia pomocy.

Wiele w ostatnim czasie mówiono i pisano o przemianie istniejącego Entente franko-angielskiego na Alians francusko-angielski. Ale pomimo wszystko daleko jeszcze do takiej przemiany, któraby musiała za sobą pociągnąć niedające się przewidzieć zmiany na kontynencie. Wiadomo bowiem jakie warunki stawia Francya dla połączenia się stałym aliansem z Anglią. Mówił o tem w swoim czasie Clemenceau, kiedy w tej sprawie wielokrotnie był zapytywany przez króla Edwarda VII.

„Musicie wprzód postarać się o stałą armię i o służbę powszechną w Anglii, zanim będziecie mogli zawrzeć alians z nami", miał powiedzieć Clemenceau królowi.

Wiele bowiem Francya ryzykuje na wypadek takiego aliansu. Obawa wojny z Niemcami zmusza Francyę do zabezpieczenia sobie pomocy wojsk angielskich na lądzie. Dziura w Wogezach zawsze jest punktem stałym, do którego zmierzają wszystkie usiłowania Francyi. Kto im zabezpieczy odebranie Alzacyi i Lotaryngii, z tym mogą się łączyć na śmierć i życie. Ale bardzo skrupulatnie badają francuzi, czy sprzymierzeniec, za którego mają francuzi spełniać służbę na morzu Śródziemnem, potrafi im zabezpieczyć granicę od Niemiec. Jest wielka obawa, czy obecny sprzymierzeniec Francyi potrafiłby postawić na granicy wschodniej Niemiec taką armię, któraby odciągnęła wojska niemieckie od Wogezów: Jest bardzo uzasadniona obawa, że nie. A w takim razie francuzi znaleźliby się w fatalnem położeniu gdyby cała prawie armia niemiecka zwaliła się na cudowne niziny Pikardyi i Szampanii. Francya przeto bardzo zastanawia się nad decydującym krokiem, który właśnie w tej chwili byłby jej proponowany i nie będzie mogła przyjąć ofiarowanego jej w tej chwili aliansu.

Moment bowiem jak zauważyły dzienniki francuskie bardzo nieodpowiedni.

To samo powtórzył angielski „Observer" i londyński „Times", który pisze: „nikt nie wie w Francyi jaką siłę zbrojną jest w stanie wystawić sprzymierzeniec na wypadek granicach Niemiec i nikt też poważnie nie może przypuszczać, żeby Anglia brała na siebie załatwienie spraw, których wypełnić ani nie może ani nie chce".

Anglia ma inne troski. Znacznie bliższe i bardziej w jej własne interesy wchodzące. Ma troskę o panowanie na morzu Śródziemnem, o otwarcie Dardanelskiej cieśniny, której czuje, że dla niej to już się nie da odwlekać.

Okazało się, że na morzu Śródziemnem Anglia ma wszystkiego 18,000 sił zbrojnych razem, licząc załogi na Gibraltarze, na Malcie i w Egipcie. Wiadomo, że siły te są niewystarczające i Anglia poważnie zastanawia się nad ich powiększeniem. Właśnie teraz na Malcie odbyła się rada wojenna co do powiększenia uzbrojenia Anglii nad morzem Śródziemnem. Brali w niej udział premier sir Asquith, pierwszy lord admiralicyi Winston Churchill i przyszły naczelny wódz lord Kitchener, oraz generał Hamilton. Przedewszystkiem postanowiono przenieść podstawę operacyjną z Malty do Kairu gdzie ma być główna armia angielska, oraz dla floty główna podstawa przeniesiona ma być z Malty do Gibraltaru.

„Standart" pisze, że niemiecka flota na morzu Północnem — którą, nawiasem mówiąc, porównuje do barbarzyńców zagrażających Rzymowi—wymaga całej siły zbrojnej i całej floty domowej z oceanu Atlantyckiego, gotowej każdej chwili do boju, podczas kiedy troska o morze Śródziemne musi być powierzona flocie w Gibraltarzę, tudzież flocie nad brzegami Egiptu krążącej, a nadto Francyi, której przypadnie w pierwszym rzędzie rola obrony przed zjednoczonemi siłami morskiemi austro-włoskiemi. Dziennik angielski wyraża nadto obawę, czy na statkach włosko-austryackich nie przepłynie armia włoska do Egiptu. Anglia zamierza w celu usunięcia wszelkiego niebezpieczeństwa powiększyć armię stałą w Egipcie, a nadto ma zamiar wybudować wielki port wojenny w Port Sudan, któryby każdej chwili stawił opór wszelkiemu napadowi, a przez wybudowanie kolei Nil—zatoka morza Czerwonego ma ułatwić przeniesienia wojsk do Sudanu i Dolnego Egiptu oraz z Egiptu do Indyi. Główną komendę wojsk w Egipcie ustanawia w Kairze.

Odkąd Francya osiadła na całej północnej stronie Afryki od Maroka do Bizerty, spada na Francyę obowiązek obrony całej tej części morza Śródziemnego.

Anglia zaś koncentruje wszystkie siły zbrojne w Egipcie i przenosi punkt strategiczny z Malty na Cypr i do Kairu.

Drugą troską Anglii jest sprawa otwarcia cieśniny Dardanelskiej. Pomimo ścisłej przyjaźni z Rosyą Anglia nie chce się zgodzić na otwarcie tej cieśniny, co dla polityki rosyjskiej jest kwestyą nader doniosłą.

Niedawno właśnie ogłosił dyrektor archiwów p. Siergiej Goriainow w języku francuskim dyplomatyczne studyum o cieśninie Dardanelskiej p. t. „Le Bosphore et les Dardanelles", oparte na studyach archiwalnych. W pierwszych liniach nowej pracy pisze p. Goriainow: „Dla Rosyi cała osławiona kwestya wschodnia zamyka się w tem pytaniu: od jakiej potęgi i od jakich sił zależy otwarcie Bosforu i cieśnin Dardanelskich, kto stoi temu na przeszkodzie?"

Autor rosyjski cytuje słowa Aleksandra Maurocordato: „Po zdobyciu całego brzegu Azowskiego i stworzeniu floty czarnomorskiej wysłano do Carogrodu wspaniały okręt, któremu na imię dano „Kriepost", z poselstwem do sułtana. Poselstwo spełniał Emilian Ukraincow. Ten zażądał wolnego przejazdu dla floty czarnomorskiej od Taganrogu do Konstantynopola. Wtedy sekretarz sułtana Aleksander Maurocordato oświadczył specyalnemu wysłannikowi słowo krótkie: nigdy. Powód jasny: Czarne morze bowiem nazywa się po turecku „Białem morzem", co oznacza „morze dziewicze", to znaczy, że nikt nie ma prawa do żeglugi na niem i „nikt po niem obcy jeździć nie będzie".

Odrazu więc kwestya stanęła jasno. Ale też sto lat minęło, a kwestya ta nie schodzi z porządku dziennego i staje dziś, jak za owych czasów, jako najważniejszy postulat. Co prawda, także dla Anglii, która pod żadnym warunkiem nie chce się zgodzić na otwarcie. Historya późniejsza od kongresu berlińskiego do dzisiejszej chwili jest nieco w krótkości podana przez dyrektora archiwum p. Goriainowa.

Charakterystyczne jest jednak zakończenie, że „prawo do wolnego przejazdu przez cieśninę Dardanelską dla statków wojennych byłoby dla Rosyi najzupełniejszą kompensatą za wszystkie poświęcenia długiej i kosztownej wojny". Pod groźbą Anglii Rosya zaniechała stawiania tej kwestyi tak dla siebie ważnej i doniosłej.

Otóż „ani groźbą, ani prośbą" niepodobna było od Anglii wydostać zezwolenia na otwarcie cieśnin i to jest ten winowajca, którego p. Goriainow szukał tak długo po archiwach, któremi zarządza. Ale też tak samo jak dla Rosyi, jest to doniosłą sprawą dla Anglii, która zbudowała całą swą wielkość na wolności swego działania, tam gdzie dla innych stwarzała monopol angielski.

Anglia zawsze się zasłaniała, że sprawa ta ma dla niej takie same znaczenie, jak dla Francyi, Włoch i dla Austryi. Ale chociaż niewątpliwie ma ta sprawa znaczenie dla tych mocarstw, to jednak interes ich w utrzymaniu zakazu wolnej dla floty morskiej żeglugi przez cieśniny nie jest identyczny dla wszystkich.

Na nowo równowaga na morzu Śródziemnem jest zachwiana. Na nowo następuje szeregowanie wszystkich mocarstw, mających tu swe interesy pod kątem najpilniejszych interesów mocarstwowych. Ale każde z tych państw, które na morze Śródziemne spogląda, ma inne interesy i potrafi je przeprowadzić tylko siłą. Dlatego właśnie w tej chwili interesujące są zestawienia depesz, jakie codzień nadchodzą ze stolic wielkich państw. Berlin donosi, że ustawa wojskowa uchwalona i kontyngens rekrutów podniesiony. Paryż donosi, że przystępuje Francya do budowy nowej floty śródziemnomorskiej. Londyn donosi, że armia stała w garnizonach na morzu Śródziemnem będzie podniesiona, a nadto nastąpi ważne przesunięcie podstawy operacyjnej. Rzym donosi, że ustawa wojskowa uchwalona i liczba wojska zwiększona, a nadto flota nowa buduje się. Budapeszt, który tak długo strajkował i obstruował, donosi, że ustawa wojskowa uchwalona. Wiedeń donosi, że sprawa załatwienia ustawy wojskowej po załatwieniu jej na Węgrzech jest jedyną najważniejszą troską rządu i nie ulega wątpliwości, że kosztem chociażby największych koncesyi narodowych ustawa ta uchwalona zostanie.

Rezultat tych jednozgodnych depesz ze wszystkich stolic europejskich jest, że pokój tak jest ustalony, jak nigdy, a stosunki przyjacielskie taką siecią porozumień i sojuszów zacieśnione, że niema najmniejszej obawy wojny. Nasuwa się pytanie: jakie to pokojowe zamiary zniewoliły wszystkie wielkie mocarstwa właśnie teraz do tak olbrzymiego podniesienia stanu wojska i budowy floty?

Pytanie niedyskretne. Chciejmy wierzyć w zapewnienia urzędowe, że pokojowi nic nie grozi. Nic, tylko wojna, która się od roku blizko na morzu Śródziemnem prowadzi. Pozatem pokój jest zapewniony.

W. L.

Komunikat ruski.

W odpowiedzi na projekt pisma cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego, którego treść została w Wiedniu ogłoszona w ubiegłą środę, klub ruski ogłosił komunikat, w którym między innemi mówi:

„Klub stwierdził, że rząd nie wypełnił nawet tych ustępstw, które podczas wstępnych rokowań z reprezentantami ukraińskiego związku przyrzekł, i że cały projekt przedstawia się jako jednostronny elaborat w duchu polskich życzeń, że odpowiada wszystkim żądaniom, wyrażonym w komunikacie Koła polskiego, nie uwzględniając ani jednego żądania ukraińskiego Związku i nie dając rusinom żadnego ekwiwalentu za nowe ustępstwa dla polaków. W szczególności zarzuca komunikat, że projekt:

1) Narusza dotychczasowy stan posiadania rusinów w lwowskim uniwersytecie:

2) Stwarza stan o wiele gorszy, niż obecny.

3) Zawiera wszelkie zastrzeżenia, aby przyszła ruska wszechnica, czyli, jak ją nazywa „ruthenische Hochschule", we Lwowie nie powstała".

Oprócz tego komunikatu ukraiński Związek wysłał do ministra oświaty d-ra Hussarka listownie i pocztą odpowiedź na jego pismo w sprawie uniwersyteckiej. Przez wysłanie tej odpowiedzi pocztą zadokumentował Związek, że ustne rokowania pomiędzy nim a rządem uważać należy za zerwane, wreszcie klub ruski rozesłał do wszystkich prezesów klubów parlamentarnych pismo, w którem prosi o poparcie stronnictw i oświadcza, że na razie nie jest jeszcze zamiarem rusinów godzić w parlament o ile stronnictwa dadzą żądaniom ruskim odpowiednie poparcie.

W drugiej instancyi.

Petersburg, d. 26 maja.

Z dwóch ostatnich posiedzeń komisyi Rady Państwa, obradującej nad sprawą chełmską, ogólną uwagę zwróciło posiedzenie piątkowe, na którem wydarzył się fakt dotychczas jeszcze niebywały w izbie wyższej.

Oto w celu zaprotestowania przeciwko stronnemu prowadzeniu obrad przez p. Kobylińskiego wyszli demonstracyjnie z sali obrad posłowie Tagancew i Stachowicz.

Fakt ten, ze względu na powagę demonstrantów świadczy jaskrawo o tem, jak sobie bez ceremonii poczynają pp. nacyonaliści ze wszystkiem, co jest choć trochę nie po ich myśli.

Ale powróćmy przedtem do posiedzenia czwartkowego, na którem jeszcze toczyły się bez przeszkód ogólne rozprawy nad projektem.

Dnia tego pierwszy przemawiał uczestniczący w komisyi z głosem doradczym p. Stiszynskij, który twierdził, że Rosya ma niezaprzeczalne prawo do Chełmszczyzny, ponieważ zdobyła ją własną krwią (?) w latach 1812, 1831 i 1863. W Chełmszczyźnie, zdaniem jego, istnieje obecnie wielka propaganda katolickiego duchowieństwa, albowiem organizacya kościoła katolickiego nosi cechy państwowe, i z tego względu kościół ten wojować musi. Wbrew twierdzeniu br. Olizara mówca stwierdza istnienie ucisku ekonomicznego, albowiem ci, co mają w swych rękach ziemię, muszą mieć przewagę, która wzrośnie przy wprowadzeniu samorządu ziemskiego. Rząd posiada w swem rozporządzeniu pewne środki zmniejszenia wpływu obywateli ziemskich jak naprz. zniesienie serwitutów. Mówca zapewnia, że po za projektem Rosya, na wzór Niemiec, bynajmniej do dalszych środków represyjnych uciekać się nie zamierza. Co do gen.-gubernatorów, to mówca przyznaje, że polityka ich bywała chwiejna, znacznie więcej stanowczości jest w polityce ministrów, w przyszłości zaś chwiejność ta zapewne całkiem zniknie, co jest niewątpliwą zasługą Dumy, która stanęła na gruncie nacyonalistycznym.

Po Stiszynskim wygłosił dłuższą mowę Szebeko. Omawiał p. Szebeko między innemi statystykę projektu, cytując źródła synodu, skąd okazuje się, że w r. 1908 na inne wyznania z prawosławia przeszły 2 osoby, a w r. 1909 ani jedna. Oczywiście zatem, że o żadnej pro-

pagandzie niema mowy. Dalej mówca ostro krytykuje dane statystyczne, których nieścisłość jest nazbyt widoczna. Tak np. w gub. lubelskiej i siedleckiej liczono 280 tys. prawosławnych, a że po wydzieleniu nowej gubernii w granicach Królestwa Polskiego pozostanie jeszcze 18 tys., to oczywiście, że liczba prawosławnych tej gubernii nie może wynosić więcej ponad 262 tys. osób. Tymczasem źródła ministerstwa spraw wewnętrznych wskazują, że ich jest bez porównania więcej.

Z kolei ks. A. Obolenskij występował za wyodrębnieniem, poczem wygłosił utrzymaną w tonie podniosłym mowę M. Stachowicz. Dowodził on, że treścią projektu jest kwestya religijna, jego celem „oprawosławienie" rosyan-katolików. Jeżeli — zdaniem mówcy — Polska zginęła, to jedynie dla tego, że zapomocą środków bezwzględnych wprowadzono unię i nie umiano pogodzić się z kozakami. Podobnie i obecna polityka Rosyi może doprowadzić ją do bardzo ciężkich powikłań.

Tego dnia przemawiał jeszcze Maksym Kowalewskij, który ze stanowiska strategicznego uważał wyniki projektu za bardzo niebezpieczne, albowiem w razie wojny wszystkie narodowości powinny być połączone nie sztucznie, ale jednem wspólnem poczuciem konieczności obrony swego kraju. Uznając Chełmszczyznę za kraj małoruski, mówca stwierdza, że w szkołach nie małoruski, lecz rosyjski język będzie miał przewagę. Po całym szeregu zestawień historycznych, mówca przypuszcza, że projekt wytworzy warunki walki, w których niewątpliwie korzyść odniesie tylko kolonizacya niemiecka.

Rozprawy ogólne nad projektem zakończył p. Chrzanowski już na posiedzeniu piątkowem w przeszło godzinnej mowie, w której protestował raz jeszcze przeciwko wyodrębnieniu.

Natychmiast po mowie Chrzanowskiego większością 10 głosów przeciwko 3 (polaków) przyjęto przejście do rozpraw szczegółowych, zastrzegając sobie prawo głosowania przeciwko projektowi w całości, jeżeli nie będą przyjęte poprawki.

Zaczęto więc obrady nad artykułem pierwszym projektu dumskiego.

Spór powstał od razu o to, jaką zasadę przyjąć za podstawę wyodrębnienia — narodowościową, czy też wyznaniową.

Szebeko dowodził, że należy zastosować zasadę wyłącznie wyznaniową, ponieważ w statystyce rządowej dopuszczono się nawet rozmyślnych nieścisłości. Wobec tego, że przeprowadzenie granicy znajduje się w zależności od oświetlenia liczebności wyznania i narodowości — mówca w ciągu dwu dni opracował urzędowy materyał statystyczny, na którym projekt osnuto, a z czego wynika ściśle, że projekt Dumy, podający liczebność prawosławnych na 327,000 powiększył cyfrę tę o 62,000, których należy uważać za katolików. Oprócz żydów i niemców, Chełmszczyzna liczy 275,000 prawosławnych i 327,000 katolików.

Kobylinskij w tem miejscu przerwał mówcy, zaznaczając, że szczegóły te dotyczą drugiego artykułu projektu i obiecując, że mu wtedy udzieli głosu.

Szebeko wobec tego oświadczenia mowy nie dokończył.

Wznowiły się rozprawy nad zasadą wyłączenia. Hr. Olsufjew zaproponował wydzielanie odrazu całemi powiatami. Tagancew przypomniał, że Szebeko już przedtem prosił o przedstawienie map geograficznych, prosi więc o spełnienie tego żądania. Jednakże komisya większością 9 głosów, przeciwko 6, żądanie map odrzuca.

Wnet potem wywiązuje się na posiedzeniu incydent, o którym nadmieniłem na początku.

Kobylinskij pomimo obietnicy udzielenia głosu Szebece przy omawianiu drugiego artykułu odrazu poddaje głosowaniu jak przyjąć granice wyłączone, czy stosownie do projektu rządowego i Dumy, czyli też hr. Olsufjewa. Szebeko protestuje, że głosować nie można, ponieważ dotyczy to artykułu 2-go, i żąda obiecanego mu głosu.

W komisyi powstaje zamieszanie i hałas, p. Tagancew, Stachowicz, a nawet niektórzy zwolennicy projektu oświadczają się po stronie p. Szebeki.

Jednakże Kobylinskij uważa, że teraz jest już zbyt późno, ponieważ głosowanie odbyło się.

Szebeko zwraca uwagę, że głosowano tylko nad sprawą map geograficznych i żąda wniesienia do protokółu całego zajścia.

Kobylinskij oświadcza ponownie, że komisya nie żąda materyału dodatkowego.

Łukjanow [illegible] oświadczeniem, że przecież wszystko jedno, bo „jesteśmy zdecydowani na przyjęcie dumskiego projektu". Na to p. Szebeko odpiera, że w takim razie nie potrzeba ani posiedzeń, ani głosowania, ani nawet rozpraw, wystarczy bowiem jedno posiedzenie. Wreszcie p. Szebeko ponownie żąda wniesienia całego incydentu do protokółu.

Kobylinskij pomimo wszystko nie chce ustąpić.

Wtedy powstają Tagancew i Stachowicz i oznajmiają, że stawianie na głosowanie kwestyi niedość wyjaśnionej i pozbawienie członków komisyi możności wypowiadania się w tej kwestyi, jest dowodem, iż większość komisyi przesądziła już z góry, jaki ma być wynik rozpraw, a to uniemożliwia zupełnie mniejszości pracę w komisyi. Uważając więc obecność swoją za zupełnie bezużyteczną, zmuszeni są zgromadzenie opuścić.

Jakkolwiek to wystąpienie wywarło na obecnych przygnębiające wrażenie, p. Kobylinskij nie stracił tupetu i natychmiast postawił na głosowanie drugi artykuł projektu, który też uchwalono większością 8 głosów przeciwko 2 (Szebeki i Chrzanowskiego), przyczem Bałaszow od głosowania się powstrzymał.

Tak gorliwie przepycha projekt p. Kobylinskij.

S.

Szczegóły zamachu na Tiszę.

O zamachu pisma galicyjskie podają jeszcze następujące szczegóły: Kovacs niepostrzeżenie z lewej strony przez ławki dziennikarskie dostał się do sali i rzucił się ku trybunie prezydenta. Kiedy był koło trzeciego rzędu ławek, dał strzały. Wielu posłów stronnictwa pracy rzuciło się na niego, usiłując mu wyrwać rewolwer. Kovacs uchylił się i strzelił do siebie. Wrzawa i zamieszanie były ogromne.

O pośle Kovacsu wiadomo, że w drodze do parlamentu mówił: Jeżeli mi się uda dziś wejść do sejmu, stamtąd żywy nie wyjdę.

Z kul Kovacsa dwie utkwiły w stoliku prezydenta, jedna z kul przeznaczonych przez Kovacsa dla siebie utkwiła w ławce poselskiej. Parę ław poselskich jest splamionych krwią.

Komisya znalazła jeszcze w sali piątą kulę, która podobno nie pochodzi z rewolweru, lecz z browninga. Krąży pogłoska, że strzelał jeszcze ktoś drugi.

Wieczorem przesłuchano Kovacsa; wyraził on radość, że nikogo nie zranił. Nie miał on zamiaru wykonania zamachu. Był bardzo wzburzony i bez zastanowienia dał pięć strzałów, nie wiedząc co się z nim dzieje. Kovacsowi ogłoszono, że jest uwięziony.

Kovacs należy do partyi niezawisłości z roku 1848. Pochodzi on z rodziny żydowskiej Strasserów i jest synem handlarza zboża, [illegible]. Brat jego również zmienił wiarę i nazywa się Szunyok. Przed dwoma tygodniami zasłynęło nazwisko Kovacsa podczas wyboru Tiszy na prezydenta. Wówczas to przewrócił urnę z kartkami, chcąc w ten sposób unieważnić wybór. Pobito go wtedy, poczem wykluczono z 30 posiedzeń sejmu. Kovacs jest człowiekiem nikłej postawy i nie jest silny. Ma się znajdować w bardzo dobrych warunkach finansowych.

„Wołyń za Chełmszczyznę".

„Nowoje Wremia" czuwa.

W piątkowym numerze tego pisma znajdujemy korespondencyę z Kamieńca Podolskiego, zatytułowaną oryginalnie „Wołyń za Chełmszczyznę", z której widać, że cokolwiek kto gdzie robi, „Nowoje Wremia" zawsze stoi na straży „interesów rosyjskich" na kresach zachodnich.

„Wówczas gdy jedną ręką rząd usiłuje wyrwać Chełmszczyznę z pod polskiej zależności — pisze korespondent — tenże rząd drugą ręką nieświadomie przygotowuje dla austryaków pokojową aneksyę Wołynia. Ta twierdza rosyjskiego ducha na zachodzie, w ciągu wielu wieków broniąca skutecznie wiary prawosławnej i swej narodowości przed nawałą polaków, oddana została na własność tym ostatnim. Rozrzucona na olbrzymiej przestrzeni, której płaszczyzna jest większa od Saksonii, pokryta lasami, a na północy błotami, już ze względu na te warunki geograficzne była mało dostępna dla idei narodowego odrodzenia, idącego z Kijowa".

Masa włościańska, kulturalnie zacofana, pod wpływem różnorodnych warunków lokalnych nie mogła się tam przeciwstawić żywiołom obcoplemiennym. A równocześnie Wołyń nie mógł być uratowany przez swoich urzędników, którzy byli za mało nacyonalistami i nie myśleli o tem, że należy ten kraj [illegible] obcymi żywiołami" przedewszystkiem koło [illegible].

„Wspaniałość polskich magnatów, przepych ich przyjęć, stosunki z „dworami" i t. p. do tego stopnia rzucały się w oczy pp. gubernatorom, że niezwłocznie przechodzili do opozycyi względem idei narodowej, a nadewszystko zaś względem jej wyobrazicieli: włościaństwa i duchowieństwa".

Szczególnie tragicznie sprawa zaczęła się zarysowywać po konstytucyi.

Na szczęście przyszedł akt z dnia 3-go czerwca.

„Jak tylko prawo z r. 1905, które dawało każdemu polskiemu panu możność wystawienia nieograniczonej ilości wyborców w postaci różnych „ekonomów" i „rządców" zostało zniesione, zamiast hr. Potockiego, p. Andro i Zawadskiego wysłał Wołyń do Dumy takich reprezentantów, jak prof. Rejn, Szulgin, ks. Wetkonskij, Kłopotowicz i innych."

Ale polacy nie na żarty wzięli się do tego, aby „czarny" Wołyń przemalować na kolor „czerwony" i za teren swej walki obrali „blok marszałków szlachty" i ziemstwo wołyńskie.

I oto jakie straszne rzeczy się dzieją.

„W powiecie zwiahelskim (dane na 1-go stycznia 1912 r.) z 8 znajdujących się tu lekarzy ziemskich był tylko jeden rosyanin, a w żytomierskim powiecie z 12 tylko trzech rosyan. Ogółem zaś w ziemstwie wołyńskiem służyło 67 lekarzy inorodców (polacy i żydzi) nie licząc lekarzy przy zarządzie gubernialnym, czyli około 70 proc. wszystkich lekarzy.

„Tak samo tendencyjnie został skompletowany skład osobisty agentów i w innych dziedzinach zarządu ziemskiego. Z pomiędzy agronomów — 15 jest polaków. Polacy obywatele stoją pozatem na czele połowy ilości rejonów agronomicznych."

Skarży się też ów korespondent, że w powiecie owruckim, który jest najwięcej rosyjski ze wszystkich, polak był prezesem komisyi rolnej, polak również jej członkiem stałym, dwaj polacy reprezentanci od ziemstwa i dziedzice polscy geometrów.

Jednem słowem intryga polska w rozkwicie. Nic nie pomagają kurye i ograniczenia, polak się przebiegle wciska na każdą posadę.

A że „Nowoje Wremia" lubi rozmach, powstaje więc wielki krzyk, że za Chełmszczyznę oddaje się Wołyń.

Wybuch prochowni.

Mało jest jeszcze szczegółów strasznej katastrofy w prochowni Wöllersdorf pod Wiedniem.

Katastrofa powstała w chwili ładowania prochu na automobil. Przez nieostrożność opuszczono jedną skrzynię ekrazytu na ziemię, który natychmiast eksplodował. Inni twierdzą, że benzyna w samochodzie w niewiadomy sposób wybuchła. Eksplozya wyrządziła ogromne spustoszenia; ziemia w miejscu katastrofy jest poryta, naokoło leżały trupy nagie i porozrywane. Z ciała starszego oficyała Adamiczki, który dozorował ładowania prochu, znaleziono tylko drobne kawałeczki i kołnierz od munduru. Przejeżdżający obok miejsca katastrofy jednoroczniak pułku artyleryi został rzucony z koniem o kilkaset kroków w bok głową o ziemię. Jednego żołnierza znaleziono bez obu nóg, zmarł w szpitalu. Za szczęśliwy traf uważają, że w chwili wybuchu stosunkowo mała ilość prochu znajdowała się w składzie w porównaniu z ilościami, jakie zwykle się znajdują. Ogółem eksplodowało 40,000 kilogramów prochu. Przejeżdżający koło Wöllersdorf pociąg pośpieszny doznał tak silnego wstrząśnienia, że 20 osób zostało ranionych. Słup dymu na miejscu katastrofy miał przeszło 500 metrów wysokości.

Urzędowne śledztwo dotychczas jeszcze nie mogło wykryć prawdziwej przyczyny wybuchu. Liczba zabitych i rannych także nie jest jeszcze ostatecznie sprawdzona. Mówią o 16 zabitych i 100 ranionych.

Postępy lotnictwa.

W Londynie ukazała się książka F. T. Jane'go, w której autor podaje zajmujące zestawienie zdobyczy poszczególnych państw na terenie lotnictwa i wzajemnego ich do siebie stosunku. Z danych, przytoczonych przez Jane'go, wynika, że z końcem roku ubiegłego, ilość ogólna znajdujących się w praktycznem użyciu statków powietrznych wynosiła około 2,000.

Nawet Chiny, w których zdobycze nowoczesnej techniki przyjmują się z trudnością i powolnie, rozporządzają dziś już trzema statkami powietrznemi. Jeden z nich jest własnością armii, dwa są w posiadaniu prywatnem księcia Tsai-Tao. Japonia w kierunku lotnictwa wykazuje znacznie większy postęp: armia japońska posiada już dzisiaj dziesięć statków powietrznych, marynarka cztery samoloty. Brak jej jednak jeszcze wyszkolonych pilotów, znających sztukę lotniczą.

Pierwsze miejsce między państwami w zakresie lotnictwa zajmuje Francya. W armii rozporządza już 259 statkami powietrznymi, a ogólna liczba samolotów we Francyi, licząc i te, które należą do osób prywatnych, wynosi nie mniej, niż 682. Liczby, dotyczące żeglugi powietrznej, a podane przez biura statystyczne Stanów Zjednoczonych, są wprawdzie jeszcze wyższe, ale, jak stwierdza autor, nie zasługują na zaufanie. Tak np. z podanej liczby 755 statków powietrznych w Stanach Zjednoczonych, wypróbowano praktycznie zaledwie 174 samoloty, jako rzeczywiście zdolne do użytku. Reszta nie odbywała jeszcze wzlotów, a niektóre nie są jeszcze nawet zaopatrzone w motory.

W dalszym ciągu stwierdza autor, że Anglia dziś już znacznie wyprzedziła Niemcy w liczbie wyszkolonych pilotów i zdobyła drugie po Francyi miejsce. Autor podaje dokładną tabelę porównawczą stosunku wzajemnego państw do siebie na polu zdobyczy w zakresie lotnictwa. Przedstawia się jak następuje:

	wojsko	flota	prywatne	liczba ogólna
Anglia	57	31	167	255
Chiny	1	0	1	2
Francya	259	1	422	682
Japonia	10	4	2	16
Niemcy	46	2	100	148
Rosya	99	1	50	150
Stany Zjedn.	3	2	750	755
Włochy	22	4	40	76

Co się tyczy pilotów technicznie wykształconych, tabela porównawcza wykazuje liczby następujące:

	wojsko	flota	prywatne	liczba ogólna
Anglia	57	31	167	255
Chiny	1	0	2	3
Francya	161	10	400	571
Japonia	4	4	3	11
Niemcy	50	2	101	153
Rosya	23	5	41	69
Stany Zjedn.	11	3	301	315
Włochy	31	4	36	71

Z liczb powyżej przytoczonych, jak już nadmieniono, należy zredukować do właściwych rozmiarów liczby odnoszące się do Stanów Zjednoczonych. Tak samo jak z liczby statków powietrznych, podanej na 755 zostaje właściwie 174, tak i liczba pilotów, rzekomo wynosząca 315 nie ma za sobą uwierzytelnienia.

W czynnej służbie wojskowej posiada po Francyi najwięcej statków powietrznych Rosya. Charakterystyczne jest jednak, że brak jej pilotów. Na 100 samolotów wojska i floty ma Rosya zaledwie 28 pilotów, zdolnych do operowania nimi. W Anglii stosunek jest wprost odwrotny: 31 grudnia 1911 r. Anglia miała w armii i flocie 20 samolotów, a 83 zupełnie wykwalifikowanych pilotów. Obecnie rząd angielski ma zamiar jeszcze utworzyć „królewski korpus lotników" do celów wojskowych, który będzie miał 131 pilotów i takąż samą liczbę statków powietrznych. We Francyi rozpoczęta ma być również w pobliżu Tulonu budowa aerodromu dla lotników marynarki.

Z życia prowincyi.

Czerkasy w *Maju*.

Czerkasy, miasto powiatowe gub. kijowskiej, z rokiem każdym coraz to więcej się rozwija. Przed laty 40 było ono niewielką mieściną, obecnie rozrosło się w duże miasto o szerokich prawidłowych ulicach, wysadzanych drzewami, oświetlane latarniami naftowo-żarowemi, osnutych jakby pajęczyną siecią drutów telefonicznych. W projekcie jest urządzenie oświetlenia elektrycznego i wodociągu. Dwa męskie oraz dwa żeńskie gimnazya, seminaryum prawosławne, szkoła powiatowa i rzemieślnicza dają możność kształcenia się setkom młodzieży, a 2 odlewnie, 2 browary, kilka młynów walcowych i 10 tartaków parowych, rafinerya cukru, 4 fabryki tytoniu, fabryki ćwieków, zapałek dają zarobek kilku tysiącom robotników; 5 banków świadczy o ruchu handlowym. W przyszłości rozwój Czerkas pójdzie w jeszcze szybszem tempie, a mianowicie po ukończeniu budowy kolei żelaznej „Bachmacz—Odesa". Połączy ona Czerkasy w prostej linii z Odesą, Moskwą, Petersburgiem i t. d. Już zbudowano obszerny dworzec, remizę na 12 lokomotyw z warsztatami, w których znajdzie pracę około 700 majstrów, a także posuwa się ku końcowi budowa mostu kolejowego przez Dniepr tuż pod Czerkasami. Miasto będzie miało wtedy podwójną komunikacyę: wodną po Dnieprze i kolejową. W roku przyszłym spodziewane jest otwarcie sądu okręgowego. Przeto nie dziw, że powstają coraz to nowe okazałe domy, a liczba mieszkańców dosięga już poważnej cyfry 45 tysięcy. Ilość polaków katolików z każdym rokiem również wzrasta. A więc podczas gdy przed 5 laty było ich zaledwie nieco więcej nad 200 osób, obecnie jest ich już 469 i jest nadzieja, że co rok przybywać będą w celach zarobkowych. Są to niemal wyłącznie rzemieślnicy, robotnicy, słowem ludzie żyjący z płacy rąk. Oprócz nich jest blizko 200 żołnierzy katolików w konsystującym tu pułku.

Tymczasem dotąd te 650 z górą katolików nie mają swego domu Bożego, kościoła. Wprawdzie staraniem dziekana Zwinogrodzkiego księdza Chmielewskiego od końca roku 1907 egzystuje niewielka kaplica, urządzona w domu wynajętym, na końcu miasta, ale pomieścić może w sobie najwyżej 120 ludzi, reszta pobożnych musi stać pod oknami na ulicy. Pozatem wobec nizkich sufitów w kaplicy jest nadzwyczaj duszno i wprost niepodobna zrozumieć, jak ks. dziekan, kapłan wiekowy i słabego zdrowia, może w niej odprawiać nabożeństwo, podczas gdy nawet młodzi wskutek braku powietrza dostają mdłości.

Pragnąc zaradzić tej biedzie ks. dziekan przed kilku laty rozpoczął starania o pozwolenie zbudowania kościoła. Plan przyszłej świątyni został już sporządzony i zatwierdzony. Miasto ofiarowało 600 kw. sąż. ziemi. Zwieziono 30 sążni sześciennych granitu, ofiarowanego na fundament przez p. Kazimierza Berezowskiego; przygotowywane są także inne materyały budowlane. Kosztorys budowy świątyni obliczonej na 400 osób wynosi sumę 20 tysięcy rubli. A że mieszkańcy katolicy są prawie wyłącznie ludźmi ubogimi, a w całym powiecie czerkaskim niema obywateli i osób zamożnych polaków, więc minister spraw wewnętrznych za staraniem ks. dziekana w listopadzie 1911 roku zezwolił na zbieranie ofiar wśród katolików w obrębie całej gub. kijowskiej.

Ta okoliczność ośmiela polaków, mieszkańców Czerkas do wyciągnięcia swej dłoni spracowanej do wszystkich osób ożywionych bratniem uczuciem z prośbą o przyczynienie się swemi ofiarami do pobudowania skromnej świątyni, która w ich niedoli ma stanowić jedyne wytchnienie po trudach i dodawać męstwa i sił do pracy. Zwracamy uwagę na tę okoliczność, że dopóki się nie zbierze całkowita suma, określona w kosztorysie, dotąd nie wolno będzie rozpocząć budowy. A więc dlatego pośpieszcie ze swym datkiem, bo „kto prędko daje, ten dwa razy daje". Im prędzej zostanie zebrana potrzebna suma i wybudowany kościół, tem prędzej lud pobożny uzyska możność bywania gromadnego w swoim domu Bożym i nienarażania się na deszcz i śnieg, stojąc pod oknami kaplicy. Niech te kilka słów gorącej prośby naszej nie pozostaną bez echa. Bóg ofiarę taką każdą stokrotnie wynagrodzi.

Ofiary przyjmują redakcye „Dziennika Kijowskiego" i „Ludu Bożego" w Kijowie, a także prezes komitetu budowy kościoła, dziekan Zwinogrodzki, ksiądz Mikołaj Chmielewski, (poczta m. Czerkasy kijowskiej gub.).

Henryk Ruszkowski.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Kronika ziemstw.** Zatwierdzony został na urzędzie członka powiatowego zarządu ziemskiego pow. hajsyńskiego obrany na miejsce p. M. Grunera, który podał się do dymisyi, polak, były wiceprezes podolskiego T-wa rolniczego, p. Edward Boniecki.

W d. 18 maja odbyła się w Kamieńcu narada agronomiczna, zwołana staraniem ziemstwa powiatowego kamienieckiego. Postanowiono prosić departament rolnictwa o wydelegowanie do rozporządzenia ziemstwa kamienieckiego rządowego instruktora pszczelarstwa oraz główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych o udzielenie pożyczki w kwocie 15,000 rb. i zapomogi w kwocie 5,000 rb. na urządzenie i utrzymanie ziemskiego składu narzędzi rolniczych.

W d. 18 b. m. odbyła się narada agronomiczna przy uszyckiem ziemstwie powiatowem. Budżet szczegółowy wydatków na niesienie pomocy agronomicznej ludności na rok bieżący opracowany został w wysokości 5,163 rb.

— **Zebranie organizacyjne.** W ubiegły piątek w Winnicy odbyło się zebranie organizacyjne winnickiego T-wa ziemiańskiego wzajemnego kredytu. Zgromadzenie zatwierdziło wydatki na organizacyę w kwocie 517 rb. i wydatki na urządzenie banku — 2,000 rb. Budżet wydatków na utrzymanie banku na pozostałych 7 miesięcy r. b. określony został w kwocie 5,600 rb. Kwestyę wynagrodzenia członkom zarządu banku odłożono do następnego walnego

---

Maryan Dubiecki. 7)

Pobyt J. I. Kraszewskiego w Żytomierzu.

(1853—1860).

Nić tradycyi nie była jeszcze zerwana, nie stawali między chatą a dworem ludzie nieznani, przybysze, pilnie niszczący wszelkie ścieżki dawnych stosunków i dawnego porozumienia. Na owych ścieżkach chata i dwór wielekroć spotykali się i na tym gruncie nie tylko porozumienie, ale serdeczne niekiedy węzły sympatyi zawiązywały się.

Z owych to starych sympatyi, ze szczątków rozsypanych przeszłości, która była ich wspólnem dobrem, powstała myśl i starszych i młodszych pokoleń powitania dawnego pana, niemal cudem wróconego z nad Irtysza do kniei Polesia owruckiego.

Witał ze łzami przybyłą gromadę stary wygnaniec, każdego z wieśniaków ucałował a nazajutrz do późnej nocnej godziny na podwórcu dworu kleszczowskiego grała muzyka: wieśniacy tańczyli i ucztowali — pan Antoni Pawsza ich podejmował.. [1]).

To jeden z rysów stosunku chłopa do dworu, stosunku nie zawsze jednakowo uwydatniającego się — zdarzały się i barwy mniej jasne — ale dwa przykłady tu przytoczone nie były wyjątkiem rzadko spotykanym. Inne cisną się mi pod pióro, również o barwach jasnych. Tym razem o nich zamilczamy, chodziło bowiem o wskazanie jedynie, iż Kraszewskiego twierdzenia, wyżej tu przytoczone o ludzie wiejskim, posiadały w owej epoce realne podstawy.

„Stare dzieje," podobnie jak „Wieczory Wołyńskie," wywoływały jednak tu i ówdzie niechęć i dąsy na autora. „Schlebia zbyt—chłopom", mówiono. „Schlebia niższym warstwom społecznym, poniża klasy górujące.." Takie głosy dawały się słyszeć wśród niektórych kół ziemiańskich. Twarde wyrazy wyrzekań i krytyk nieuzasadnionych na mniemaną demagogię niestrudzonego a wszechstronnego pisarza tembardziej wzrastały, iż, jak wskazaliśmy, toczące się rozprawy o kwestyi uwolnienia włościan wywoływały zbyt sprzeczne, często zbyt dziwne zdania i rozprawy wśród ludzi nagle zaskoczonych tą sprawą, wcale zaś nieprzygotowanych do jej umiejętnego traktowania, bezradnie opuszczających dłonie.

Kraszewski nie zrażał się głosami niechętnych: na długim gościńcu jego zawodu literackiego widziano liczne laury, a niemniej i ciernie. Tych ostatnich zawsze było obficiej; a nawet posuwając się na drodze życia i pracy, niejednokrotnie musiał przedzierać się przez olbrzymie zapory cierniowe. Na krzyki niesforne nie zważał, bez względu czy fala zawiści i ciasnoty głów wzbierała bardziej lub mniej wysoko, i już w pierwszym okresie swej obfitej, wszechstronnej twórczości, w r. 1838, do krytyków swych i zawistnych mówił: „Mości panowie, nieskończone dzięki — za pochwały nagany, rady i przestrogi. Kiedykolwiek co spotkam z czyjejkolwiek ręki—zawsze będę dziękował, lecz nie zejdę z drogi.." Od chwili wypowiedzenia tych słów do czasów żytomierskich upływało około dwudziestu lat, wciągu których „nie zeszedł" z drogi swej, z drogi pracy nieustannej, pełnej znoju, lecz niezmiernie owocnej dla społeczeństwa...

Są ślady, że pilnie opiekował się teatrem, gdy ukończył jego budowę, gdy urządził scenę, sprowadził artystów, nie poprzestał na tem: zasilał repertuar własnemi niekiedy pracami i utworami innych, a wreszcie wytworzył komitet, czuwający nad artystycznym jego rozwojem. Do komitetu oprócz niego wchodził Apollo Korzeniowski, pisarz dopiero zawód swój rozpoczynający, ziemianin Leon Lipkowski i paru innych. Duszą komitetu był Kraszewski, zachęcający wciąż obywateli wołyńskich do ofiarności na rzecz teatru. Stąd więc dawały się wówczas słyszeć głosy, że teatr jest jego nieustanną jeremiadą... ([1]).

Dzięki tej „jeremiadzie" stanął żytomierski przybytek sztuki na znacznym stopniu rozwoju. Sala wciąż zapełniała się, szczególnie, gdy wystawiano utwory bardziej znanych pisarzy. Kraszewskiego „Stare dzieje", „Miód Kasztelański," Syrokomli „Wyrok Jana Kazimierza," Kacper Karliński, Apollona Korzeniowskiego „Dla miłego grosza" ściągały tłumy widzów.

Obok poważniejszych sztuk przesuwały się przez tameczną scenę rzeczy lekkie, zachęcające niejako do teatru szerszą publiczność, przesuwały się wodewile, przeróbki z francuskiego, do których układał Jan Prusinowski, adwokat i literat, nader dowcipne okolicznościowe piosenki.

Ukazanie się w r. 1850 na scenie dramatu Apol. Korzeniowskiego „Dla miłego grosza" napełniło widownię po brzegi; wywołało wówczas nader silne wrażenie, ale też i wiele niechęci.

Autor nie zwracał uwagi na usterki drobne, ale surowo karcił przywary o najciemniejszych barwach, karcił z niezmierną bezwzględnością.

Dramat ten, stawiający pod pręgierzem pewne koła towarzyskie zmateryalizowane, samolubne, chciwe, był jaskrawą satyrą; nic więc dziwnego, iż obudził swą bezwzględnością niemało niechęci, szczególnie wśród grup ludzi umiarkowanych, wśród pokoleń starszych. Młodzież ówczesna, nader krytycznie zapatrująca się na niektóre sfery społeczne, gorąco oklaskiwała tę udramatyzowaną surową satyrę, podczas gdy obóz starszych z niechęcią, jeżeli nie z oburzeniem ją powitał... ([1]) Niemniej dramat ten ukazywał się kilkakrotnie z powodzeniem na scenie żytomierskiej, a również i kijowskiej, wciąż budząc zachwyty i potępienia, budząc uczucia sprzeczne i wrażenia silne, jako kreacya niezaprzeczonego talentu.

. . . .

W r. 1856, w maju, przypadały nowe „wybory" w Żytomierzu, na których znaczną większością głosów, prawie jednomyślnie, został ponownie Kraszewski wybrany kuratorem honorowym „gimnazyum wołyńskiego". Wybór tymczasem potwierdzony został przez rząd; były to chwile, po długiej a niepomyślnej dla państwa wojnie krymskiej, gdy rygory dawne zniknęły a zapowiadały się dni jaśniejsze.

Ten obiór włożył na jego barki ciężar nowy i znaczny, wszystkie bowiem obowiązki, jakie ufność ziomków składała w jego dłonie, lub po które sam sięgał, spełniał z sumiennością bezbrzeżną, z zapałem młodzieńczym. Tak było i z ową kuratoryą szkół żytomierskich. Włożył w te nowe obowiązki dużo pracy, czasu i grosza.

Patrzano nań ze zdumieniem, poprzednicy bowiem jego na tem stanowisku traktowali swój urząd jako czczy tytuł i ustalała się opinia, że to stanowisko „niewielką daje możność zrobienia dobrego". Twierdził Kraszewski, wbrew tym opiniom apatycznych kół ziemiańskich, wbrew ludziom niepoczuwającym się do obowiązków obywatelskich, że, korzystając umiejętnie z okruchów nam zostawionych, możemy niejednemu zapobiedz, niejedno naprawić. Dzieje jego kuratoryi usprawiedliwiały to twierdzenie.

Po raz pierwszy zobaczono u nas w owej dobie kuratora czynnego, kuratora, którego głos miał powagę, a działalność nie była bezowocną. Działalność ta rozpoczyna się od owego dnia gdy go obrano. Zaraz objął urzędowanie, nie czekając na procedurę potwierdzenia, tak pewnymi byli tym razem rządowego „placet". I zaczęło się dlań odtąd życie pełne niepokoju, pełne drobnych spraw przeszkadzających mu w pracy literackiej.

(D. c. n.

---

[1]) Patrz: *Pamiętniki Antoniego Pawszy;* rękopis przytoczony w wyjątkach u *Eu. Heleniusza, Pamiątki z różnych czasów*.. T. II, str. 479 i nast.

[1]) Patrz: *Pamiętniki Spir. Ostaszewskiego* (rękopism) w wyjątkach podawał Eug. Heleniusz. (*Pamiatki*.. T. II).—([2]) l. c.

[1]) *Apollo Korzeniowski. Dwa głosy;* poemat.

zgromadzenia. Dokonano wyborów do zarządu T-wa i rady. Do zarządu obrani zostali: pp. Długołęcki, Dlugacz i Sileżyński, do rady: pp. Ołtarzewski, Marjanow, Ruszkowski, Korewicki, Zieliński, Kupczyk, Kopyt, Fajgenbaum, Marjanowski, Łoziński, Radkiewicz i Droganow. Na prezesa rady obrano p. J. Ołtarzewskiego, na wiceprezesa p. Łozińskiego. Do komisyi rewizyjnej obrano: pp. Bereżowskiego, Mackiewicza i Kaca.

— Z humańskiego T-wa dobroczynności. Niedoszła do skutku dnia 13 maja zabawa w skwerze miejskim w Humaniu, urządzona staraniem i na rzecz humańskiego rzymsko-katolickiego T-wa dobroczynności, ma się odbyć w niedzielę najbliższą d. 3 czerwca.

— Wystawa obrazów w Berdyczowie. W d. 25 b. m. w Berdyczowie w lokalu miejscowej szkoły handlowej odbyło się otwarcie wystawy obrazów, urządzonej staraniem berdyczowskiego T-wa dobroczynności. Do podniosłego nastroju, jaki towarzyszył otwarciu wystawy, przyczyniły się przemówienia inauguracyjne członków komitetu wystawowego: prezesa T-wa berdyczowskiego księdza kanonika Zdanowicza i d-ra S. Peszyńskiego. Odczytano te telegramy, otrzymane przez komitet z racyi otwarcia wystawy.

Wystawa prezentuje się okazale. Całą salę zajmują obrazy znakomitego pejzażysty F. Wrzeszcza, drugą salę — dzieła profesora akademii sztuk pięknych w Petersburgu Kotarbińskiego. Jest dużo obrazów pędzla znanych malarzy średniowiecza. Obrazy te pochodzą z łaskawie użyczonych komitetowi zbiorów prywatnych.

— Wyrok w sprawie Żantjewa. W dn. 24 b. m. kamieniecki sąd okręgowy rozpatrywał sprawę p. S. Żantjewa oskarżonego o wyzwanie na pojedynek p. M. Zawojki oraz p. Oliwa i Rozenboma, którzy pełnili przytem role sekundantów. Sąd wobec przyznania się oskarżonych do winy postanowił nie badać świadków i przy określeniu winy podsądnych posiłkować się protokółami badania śledczego. Po dość długiej naradzie sąd skazał oskarżonych na karę 3 dni aresztu domowego.

— Miejska gazeta. Gubernator podolski odmówił zatwierdzenia uchwały winnickiej rady miejskiej, dotyczącej wydawania przez zarząd miejski gazety codziennej p. t. „Jugo-Zapadnyj Kraj". Od mowę tego sam gubernator umotywował tem, że miasto nie posiada na to odpowiednich środków materyalnych.

— Rewizya i areszty. W nocy z dn. 26 na 27 maja w Równem na Wołyniu żandarmerya wraz z policyą dokonała rewizyi w drukarni miejscowej i w redakcyi gazety „Jugo-Zapadnaja Wołyń". Drukarnię opieczętowano. Aresztowano wydawcę gazety oraz zecerów i robotników drukarni.

Wycieczka lwowskiego klubu turystycznego.

Akademicki klub turystyczny we Lwowie urządza w tym roku następujące wycieczki (daty podług nowego stylu):

1) *Wycieczka do Anglii, Szkocyi, Irlandyi i Belgii przez Niemcy* odbędzie się w dniach od d. 5 lipca do 2 sierpnia włącznie (4 tygodnie). Uczestnicy wycieczki zwiedzą Wrocław, Berlin, Magdeburg, Kolonię, Akwizgran, Liège, Bruksele, Brugge, Calais, Dover, Londyn, Liverpool, Edinburgh, Glasgow, Dublin, Hull, skąd morzem do Amsterdamu i przez Lipsk i Drezno wrócą do Krakowa. Koszta ogólne wycieczki wynoszą 600 kor. (240 rb.). Szczegółowych informacyi udziela prowadzący p. Artur Quirini, Lwów, ul. Grodzickich 9. Zgłoszenia przyjmuje się do 20 czerwca. Nie członkowie płacą za udział w wycieczce 30 k. (12 rb).

2) *Wycieczka do Prus, Drezna oraz Czeskiej Szwajcaryi* odbędzie się w czasie od 20 czerwca do 2 lipca włącznie. Uczestnicy wycieczki będą świadkami uroczystego odsłonięcia pomnika Palackiego oraz zlotu wszechsłowiańskiego sokołów w Pradze. Koszta wycieczki 150—200 k. (80 rb.). Nie członkowie za udział płacą 10 k. (4 rb.), które wraz z zgłoszeniem należy przesyłać pod adresem Romanowicza 9. Prowadzi i informacyi udziela dr. M. Orłowicz (Romanowicza 9). Zgłoszenia do 18 czerwca.

3) *Wycieczka do Dalmacyi, Bośni i Hercegowiny* odbędzie się w dniach 5—20 lipca. Uczestnicy zwiedzą Wiedeń, Tryest, Abbazię, Fiume, Zara, Ragusa, Cattaro, Cetynię, Mostar, Serajewo, Trawnik, Banialuke, Zagrzeb, Budapest. Koszta wycieczki wynoszą 250 k. (100 rb.). Wyjazd dnia 5 lipca o godz. 7 m. 30 wiecz., powrót dn. 20 lipca o godz. 11 wiecz. Nie członkowie za udział płacą 10 k. (4 rb), które wraz z zgłoszeniem należy nadesłać pod adresem klubu (Romanowicza 9). Prowadzi p. W. Srol, Lwów, technika. Zgłoszenia do 2 lipca.

4) *Wycieczka do Włoch* odbędzie się w dniach 10 lipca do 10 sierpnia. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Wiedeń, Wenecję, Florencyę, Rzym, Neapol, Herculanum, Pompei, Wezuwiusz, Sorrento i Capri, Livorno, Pizę, Genuę, Turyn, Mediolan, jezioro Garda, Como i Maggiore, Zurych i Rappersville. Koszta ogólne wycieczki 500 kor. (200 rb.). Nieczłonkowie płacą za udział 30 koron (12 rb.). Wszelkich informacyi udziela prowadzący p. Eugeniusz Quirini, Lwów, Grodzickich 9. Zgłoszenia do 30 czerwca.

Szkoła W. Peretjatkowiczowej.

Szkoła święci obecnie pięciolecie swojej egzystencyi.

Historya uczelni krótka, lecz wymowna. Zmagając się z przeszkodami i finansowymi kłopotami, rozwijała się ciągle, dążąc stale wyżej i stojąc na wysokim poziomie moralności i nauki. Dziś możemy powiedzieć, że szkoła stoi dobrze, i pchnięta silną ręką rozumnej i świadomej pracy, pójdzie już dalej wytkniętą drogą.

Program nauk zrównany ze szkołą męską, przewyższając te ostatnią w wielu przedmiotach, z wykładem ojczystego języka i historyi na wysokości zadania—program swój wypełnia sumiennie i ściśle, posyłając rok rocznie uczennice do rządowego gimnazyum dla zdawania egzaminów na świadectwa rządowe.

Trzy lata z kolei każda czwarta klasa brała z łatwością wspomniane świadectwa—obecnie znów szereg zastęp dwudziestu kilku uczennic—czwarta i szósta klasa, zdawały z odznaczeniem w niemieckiem gimnazyum.

Z nowym rokiem szkolnym szkoła otwiera już 7-mą klasę—posiada wcale dobrze urządzony gabinet fizyczny, gabinet przyrodniczy, ze znaczną liczbą okazów.

W roku szkolnym urządzono cały szereg referatów z historyi a także z przyrody, opracowanych przez uczennice i ilustrowanych niemymi obrazami.

Organizowane też były poranki artystyczne z programem wypełnionym przez uczennice.

Wycieczki naukowe, zwłaszcza przyrodnicze—stanowią dopełnienie programu.

Obecnie w wielkiej sali rekreacyjnej urządzona jest za przykładem lat poprzednich, doroczna wystawa rysunkowa uczennic, gdzie z największem zajęciem oglądaliśmy malowanie i rysunki z natury, zaczynając od okazów pracy malenkich siedmioletnich dziewczątek najmłodszej wstępnej klasy, do coraz lepszych i śmielszych prac uczennic klas wyższych. Godne widzenia są także stylizowane ornamenty i wycinanki najmłodszych dzieci.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 (11) Teodozyi P. M., Mar. Magd. P.
Jutro 30 (12) Feliksa P. M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 51
Zachód słońca o godz. 8 m. 07.
Długość dnia godz. 16 m. 16.

Kalendarzyk Historyczny.

11 czerwca n. st.

Roku 1675. Król Jan Sobieski zawiera z Ludwikiem XIV traktat jaworowski.

— **Nowa gazeta codzienna w Kijowie.** Jak się dowiadujemy, redakcya wychodzącego w Płoskirowie „Tygodnika Podolskiego" z dniem 15 czerwca r. b. zostanie przeniesiona do Kijowa, przyczem tygodnik ów ma być przekształcony na gazetę codzienną, która wychodzić będzie p. t. „Gazeta Kresowa".

— **Wyjazd gubernatora.** Gubernator kijowski szambelan A. Giers w dniu dzisiejszym wyjeżdża na urlop miesięczny; od wczoraj już obowiązki gubernatora zaczął pełnić wicegubernator B. Kaszkariew, którego zastępuje starszy radca zarządu gubernialnego ks. W. Żewachow.

— **Nowa filia pocztowo-telegraficzna.** W tych dniach otwarta została nowa filia pocztowo telegraficzna na placu Siennym w domu № 4/10 przy zbiegu ul. Lwowskiej i placu Siennego z wejściem od strony placu. Filia będzie otwarta od godz. 8 rano do 9 wiecz. Przekazy i listy pieniężne przyjmowane będą od g. 8 rano do 2 po poł. Listy polecone od 8 rano do 6 po poł. Przyjmowanie telegramów i sprzedaż marek pocztowych odbywać się będzie od godz. 8 rano do 9 wiecz.

— **Dzierżawa teatru miejskiego.** Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi teatralnej, na którem rozpatrzono oferty złożone zarządowi miejskiemu na dzierżawę teatru operowego od 1 czerwca 1913 r. do 1 czerwca 1919. Po szczegółowem zapoznaniu się z treścią tych ofert, komisya uznała je wszystkie za niemożliwe do przyjęcia, o czem postanowiła zakomunikować radzie miejskiej. Jednocześnie komisya postanowiła wyznaczyć nową licytacyę na dzierżawę teatru na tych samych warunkach, zmniejszając jedynie wysokość kaucyi z 5 do 3 tys. rb.

— **Przyłączenie Światoszyna do miasta.** Przed niedawnym czasem gubernator kijowski zaproponował zarządom ziemskim i miejskim oddać pod obrady zgromadzenia ziemskiego i rady miejskiej kwestyę przyłączenia do m. Kijowa przedmieścia Demijówki z Zabajkowiem i górą Bajkową. Obecnie, wobec opinii ministerstwa spraw wewnętrznych, iż pożądane byłoby również przyłączenie Światoszyna, połączonego z miastem tramwajem, gubernator proponuje wspomnianym instytucyom rozważyć również i ten projekt, komunikując jednocześnie niektóre dane, dotyczące miejscowości „Światoszyn"

Według tych danych Światoszyn posiada 2 088 mieszkańców, w czem prawosławnych 1,928, katolików 85, żydów 60, ewangelików 15; znajduje się tam 1,287 budynków, z których 43 murowane. Szacunek gruntów i nieruchomości, obciążonych podatkiem ziemskim, wynosi 2,122,905. Liczba osób, które mogłyby być wyborcami do rady miejskiej, wynosi 352.

Światoszyn nie zależy zupełnie od instytucyi włościańskich, gdyż położony jest na gruntach skarbowych, dlatego też przyłączenie go do miasta byłoby pożądane; zdaniem gubernatora należy jednak wziąć pod uwagę, że w razie przyłączenia trzeba będzie znacznie powiększyć tam personel policyjny (zamiast 1 rewirowego i 6 stójkowych, jak obecnie, potrzebny będzie 1 komisarz, 3 rewirowych i 20 stójkowych), co kosztować będzie 10,890 rubli rocznie.

— **Narady.** Na mocy rozporządzenia zarządu dróg wodnych i szosowych naczelnik kijowskiego okręgu komunikacyi zwołuje specyalną naradę, która ma rozpatrzyć projekty robót, jakie mają być wykonane w kijowskim okręgu komunikacyi w ciągu r. 1913. Narady rozpoczną się o godz. 11 rano d. 1 czerwca w sali giełdy i potrwają 3 dni. Do udziału w nich zostali zaproszeni przedstawiciele niektórych organizacyi społecznych, jako to: komitetów giełdowego i rozdzielczego, towarzystw żeglugi, samorządów miejskiego i ziemskiego i in. Narada rozpatrzy projekty umocnienia brzegów Dniepru, Dniestru i Desny, budowy własnego gmachu dla zarządu kijowskiego okręgu komunikacyi, nowego mostu na Sożu pod Homlem i t. p., ogółem 12 projektów.

Oprócz tego na posiedzeniu dn. 2 czerwca naczelnik kijowskiego okręgu komunikacyi L. Jurgiewicz zreferuje projekt robót około udostępnienia porohów na Dnieprze i zużytkowania siły wodnej dla otrzymania energii elektrycznej, o czem podaliśmy wzmiankę w numerze onegdajszym.

— **Powrót zastępcy prezydenta.** Onegdaj powrócił z Petersburga zastępca prezydenta miasta d-r F. Burczak.

Jak już donosiliśmy, d-r Burczak jeździł do Petersburga jako delegat rady miejskiej w celu zapoznania się z używanymi w stolicy sposobami spalania śmieci.

— **Sprawa szpitala Kiryłowskiego.** Jak wiadomo, w swoim czasie kijowskie gubernialne zgromadzenie ziemskie postanowiło zlikwidować oddział somatyczny szpitala Kiryłowskiego (400 łóżek, z których 150 dla syfilityków), przyczem zaproponowało miastu objąć ten oddział w swe posiadanie. W celu osiągnięcia porozumienia w tej sprawie utworzono komisyę pojednawczą z przedstawicieli ziemstwa i miasta, która po szczegółowem zbadaniu kwestyi na posiedzeniu w dn. 18 b. m. postanowiła: „zwrócić się do gubernialnego zgromadzenia ziemskiego z motywowaną propozycyą, aby ziemstwo pozostawiło oddział somatyczny szpitala Kiryłowskirgo pod swoim zarządem, pod warunkiem, iż miasto będzie zwracało ziemstwu koszt utrzymania 45 łóżek bezpłatnych i posiadać będzie swego przedstawiciela w radzie szpitalnej.

„Co się tyczy oddziału dla syfilityków, jakiego miasto zupełnie nic posiada a jako 13 powiat posiadać powinno, musiano założyć własny oddział, zanim zaś to uczyni, powinno utrzymywać w szpitalu ziemskim 50 łóżek dla syfilityków".

Powyższa opinia komisyi pojednawczej zostanie zakomunikowana radzie miejskiej na jednem z najbliższych posiedzeń.

— **Zmiana systemu podatkowego.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski zwołuje na dn. 5 i 6 czerwca naradę zarządzających wydziałami podatkowo szacunkowymi ziemstw powiatowych w celu rozpatrzenia projektu przejścia od opodatkowania ziemskiego według szacunku do opodatkowania według dochodowości gruntów i nieruchomości oraz kwestyi przeszacowania nieruchomości fabrycznych i warsztatowych. W naradzie wezmą również udział członkowie gubernialnego zarządu ziemskiego i prezesi ziemstw powiatowych.

— **Uwolnienie za kaucyą.** Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Purik zakończył już śledztwo w sprawie nadużyć wykrytych niedawno w departamencie karnym kijowskiej izby sądowej. Wszystkim oskarżonym w tej sprawie oświadczono, iż mogą być uwolnieni za kaucyą: adw. przys. I. Brodzki w sumie 10 tys. rb., obrońca prywatny S. Amchanickij — 5 tys. rb, byli zaś urzędnicy izby sądowej Juskow i Mieleszko za poręczeniem, pierwszy w sumie 1000 rb., drugi — 500 rb.

— **Stacya doświadczalna.** Departament rolnictwa zawiadomił wczoraj gubernialny zarząd ziemski, iż starania ziemstwa o zatwierdzenie ustawy okręgowej stacyi doświadczalnej nie mogą być uwzględnione do czasu, gdy przyjęty przez obie izby prawodawcze pojekt prawa o stacyach doświadczalnych stanie się prawem obowiązującem. Naczelnik zarządu rolnictwa i dóbr państwa na gubernie kijowską i podolską zawiadomił zarząd miejski, iż kijowski zarząd ziemski uznał plac ofiarowany przez miasto na Szulawce pod rolniczą stacyę doświadczalną za nieodpowiadający temu celowi i stara się obecnie, aby zamiast placu tego miasto zgodziło się ofiarować takąż samą ilość gruntu na górze Bajkowej w pobliżu przyszłych klinik uniwersyteckich. Z tego względu naczelnik zarządu rolnictwa prosi o poparcie starań zarządu ziemskiego podczas rozpatrywania tej sprawy w radzie miejskiej.

— POGRZEB B. PRUSA W KINEMATOGRAFIE. W kinematografie „Korso" przy ul. Kreszczatyk 16g Proreznej można było oglądać w ciągu ostatnich paru dni udatne zdjęcia niektórych scen z pogrzebu wielkiego pisarza i obywatela.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj wieczorem na rogu ul. Lwowskiej i Dzikiej syn kupca Zieliński ranił nożem w plecy niejakiego Nowosada Rannego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Nożowca aresztowano.

— GRABIEŻ. W piwiarni Szulca przy M. Błagowieszczeńskiej № 21 niejaki Emeljanienko zażądał od Minelewiczowej na kredyt piwa. Gdy M. odmówiła, Emeljanenko zbił ją, odebrał jej 65 rubli poczem się ulotnił.

— KRADZIEŻE. Na Besarabce wyciągnięto Kartaszewskiemu z kieszeni złoty zegarek.

Na Kreszczatyku skradziono Kuzniecowowi zegarek i papierośnicę.

W domu № 27 przy ul. Stołypinowskiej skradziono Grinbergowej klejnoty wartości 800 rb.

W domu № 34 przy ul. Petrowskiej skradziono Zalewskiej 216 rb.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na ul. Funduklejowskiej dorożkarz I. Kurskij najechał na A. Silitina, który odniósł pokaleczenie głowy. Odwieziono go szpitala Aleksandrowskiego.

— POŻAR. W niedzielę wszczął się pożar w mieszkaniu Rabinowicza przy ul. Meżigorskiej № 22. Ogień prędko stłumiono.

— OFIARY DNIEPRU. W pobliżu miejskich bezpłatnych łazienek utonął młody robotnik M. Jewdoczenko. Wczoraj z rana poniżej mostu kolejowego wyciągnięto z Dniepru zwłoki 40—45 letniego człowieka, sądząc z wyglądu, robotnika.

Zwłoki odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 12 przy ul. Mikołajowskiej otruła się służąca Tatjana C. „Pogotowie" udzieliło jej pomocy.

— FIGLE AUTOMOBILU. Na zjeździe Nikolskim w pobliżu mogiły Askolda automobil № 31 wpadł na dwie włościańskie furmanki. Ludzie jadący na nich spadli na bruk i odnieśli potłuczenia.

— W SPRAWIE ARESZTOWANIA NATANSOHNA von GRESERA. Aresztowany onegdaj przez policyę kijowską za oszustwo i sfałszowanie weksli Natansohn von Greser, który się podawał za „sędziego śledczego" berlińskiego sądu okręgowego, okazał się znanym aferzystą międzynarodowym. Aresztowany „pracował" w Berlinie, Paryżu i Warszawie, gdzie operował z fałszywymi wekslami artystki Kaweckiej. Za sprawki warszawskie G. został aresztowany i zbiegł do Berlina, gdzie go wszakże ujęto i oddano w ręce władzy rosyjskiej.

— NIEBYWAŁY POŻAR. Wczoraj w nocy miał miejsce niedaleko dworca kolejowego przy ulicy Stepanowskiej niebywały pożar, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach.

Pożar wybuchł o pierwszej godzinie w nocy. Z niewytłumaczonej przyczyny wszczął się on najprzód w domu № 24 (Sdobniewa), ale po upływie 10—15 minut i sąsiedni dom (№ 26) był cały w płomieniach. Oba domki były drewniane, a zamieszkane przeważnie przez robotników.

Gdy zaalarmowana straż ogniowa przybyła na miejsce wypadku, oba domy były już całe w ogniu. Robotnicy zaskoczeni przez pożar we śnie, zaczęli wybiegać z płonących domów w bieliźnie, nie starając się nawet ratować swego mienia.

Kiedy ostatecznie pożar umiejscowiono, okazało się, że nie wszyscy zdołali ujść z życiem. Mianowicie wśród zgliszcz jednego z domów strażacy zauważyli trup jednego z robotników, który prawdopodobnie nie zdołał w porę się obudzić. Jak się okazało, był to trup stolarza, niejakiego Choróżyka.

W przeddzień wypadku zaszedł on w odwiedziny do swojego kolegi i pozostał u niego na noc. Robotnik ów miał lat 20.

Przy pożarze pracowało 4 oddziały straży. Pożar był ostatecznie umiejscowiony o godzinie 4-ej z rana.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 28 maja (10 czerwca) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	21,4	29,4	19,1
Barometr przy O w mm.	743,4	743,1	742,1
Stop. wilgotności w proc.	78	49	78
Kier. i szyb. wiat. (w m. nat.)	W_1	W_6	PłdW4
Chmur. wedł. 10 st. syst.	1	2	10
Ilość opadów w mm.	—	—	2,1

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	30,2
Najniższa	18,5
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	23,3
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	19,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie północnym, miejscami na zachodzie i południowym zachodzie; temperatura zbliżona do normy na wschodzie, wyższa —w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: upały w centrum, na południowym zachodzie i w większej części południowego wschodu, ciepło w pozostałych rejonach, burze miejscami na zachodzie, południowym zachodzie i północnym wschodzie.

Z SĄDÓW.

Naboje na Kaukaz.

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę ormianina Werdiewa (Werdianca), oskarżonego o przechowywanie i sprzedaż broni dla celów występnych (I cz. 987 art. kod. kar.).

Akt oskarżenia przedstawia sprawę w następującem świetle.

Dnia 4 października r. z. w dnieprowskim oddziale żandarmeryi na dworcu Kijów I, otrzymano wiadomość telefoniczną, iż na stacyi miejskiej kolei Moskiewsko Kijowsko Woroneskiej wysłano do Baku 4 ciężkie skrzynie, zawierające jakoby „stare ubranie" i że skrzynie te wzbudziły podejrzenie urzędników stacyi miejskiej z powodu zbyt znacznej ich wagi. Naczelnik oddziału delegował niezwłocznie podoficera żandarmeryi Mołczanowskiego, który po przybyciu na stacyę miejską otworzył podejrzane skrzynie i znalazł w nich naboje do karabinów używanych przez wojsko rosyjskie. Po przeliczeniu okazało się, że jest ich 3,690 sztuk. Urzędnicy oświadczyli, że skrzynię polecił wysłać do Baku jakiś mężczyzna, który podał się za Osipowa oraz, iż wysyłał on już przedtem kilkakrotnie podobne ładunki.

Po sprawdzeniu w książkach stacyi miejskiej okazało się, iż nieznajomy ów wysłał w ostatnich czasach do Baku 7 skrzyń, wobec czego żandarmerya przedsięwzięła energiczne środki w celu aresztowania nadawcy tajemniczych ładunków, o ile znów zjawi się na stacyi, a jednocześnie rozesłała telegramy, aby zatrzymać skrzynie, wysłane przez niego poprzednio. Zarządzenia te niebawem uwieńczyły się pomyślnym skutkiem, gdyż 6 skrzyń przyaresztowano w Połtawie.

Dn. 7 października ze stacyi miejskiej dano znać Mołczanowskiemu, iż Osipow znów chce wysłać do Baku takie same 3 skrzynie.

Po przybyciu na stacyę Mołczanowski aresztował mniemanego Osipowa i przystąpił do przejrzenia wysyłanych przez niego ładunków. W dwóch skrzyniach znajdowały się naboje karabinowe w ilości 2,630 sztuk, w trzeciej zaś znaleziono 2 worki prochu oraz różne części karabinów.

Aresztowany Osipow nie chciał początkowo wyjawić swego prawdziwego nazwiska, lecz w końcu przyznał się, iż w rzeczywistości nazywa się Werdiew. Dalsze dochodzenie wyjaśniło, iż nabywał on naboje od niejakiego Gridunowa i Maryi Szulginowej, ci zaś przyznali się, iż otrzymywali je od podoficera 130 chersońskiego pułku piechoty Włodzimierza Gałkina i podoficera 129 besarabskiego pułku piechoty J. Gołuba.

Niezależnie od sprawy w sądzie wojennym, który sądził Werdiewa za nielegalny handel nabojami skarbowymi i skazał na 1 rok więzienia, pociągnięto go również do odpowiedzialności przed kijowską izbą sądową pod zarzutem sprzedaży nabojów w celach występnych (dostarczania ich ormiańskiej rewolucyjnej partyi „Dasznakcutiun").

Badany w charakterze oskarżonego Werdiew oświadczył, iż podróżując w interesach handlowych, dn. 17 września r. z. przyjechał do Kijowa, zatrzymał się w hotelu Petersburskim, nie zameldował się jednak swoim paszportem, którego zapomniał wziąć z domu, lecz przedstawił paszport na imię Ajranektowa, wypadkowo znaleziony na ulicy w Baku. Zaraz po przyjeździe udał się do Gridunowa, który przedtem już proponował mu nabycie nobojów i ułożył się z nim co do tej tranzakcyi, mając nadzieję dobrze zarobić na sprzedaży ładunków kupcom, wysyłającym je do Persyi i Turcyi.

O umówionej godzinie Werdiew zastał u Gridunowa Gałkina, który sprzedał mu 630 ładunków karabinowych za 10 rb. i zgodził się dostarczać nadal nabojów po tej samej cenie i w jakiej chce ilości. Tegoż wieczoru Gridunow i jego towarzyszka Szulginowa przysłali mu do hotelu jeszcze 2,000 nabojów i otrzymali za to 40 rb., następnie sprzedali mu jeszcze około 8,000 ładunków, 12 funtów prochu bezdymnego, 3 zamki i 1 magazyn karabinowy, a 3 października Gałkin poznał go z Gołubem, który również dostarczył mu ładunków. Wszystkie ładunki Werdiew zapakował w 13 pak, które za pośrednictwem stacyi miejskiej wysłał do Baku.

Bronił oskarżonego pom. adw. przys. M. Brandtman.

Po przesłuchaniu świadków izba skazała Werdiewa na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i 3 lata rot aresztanckich.

Sprawa polityczna.

Jak donosiliśmy w swoim czasie, wkrótce po zabójstwie sekretarza stanu Stołypina aresztowany został w Kijowie 24 letni Rafał Czernyj. Początkowo był on posądzony o współudział w zabójstwie prezesa ministrów, później jednak okazało się, że podejrzenie to było bezpodstawne. Wyjaśniło się jednak, jak o tem wzmiankowało niedawno „Russk. Słowo" i niektóre gazety miejscowe, iż Czernyj razem z Bogrowem należeli do kijowskiej grupy anarchistów-komunistów i że w r. 1908 zamieszany był i aresztowany w sprawie składu bomb i materyałów wybuchowych, wykrytego w mieszkaniu niejakiej Michelsonówny na Padole, wkrótce jednak został wypuszczony na wolność.

Obecnie kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę Czernyja, oskarżonego o należenie do partyi anarchistów-komunistów i przechowywanie materyałów wybuchowych. Bronił go z urzędu adwokat przysięgły L. Gładkow. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Izba skazała Czernyja na pozbawienie wszystkich praw stanu i 6 lat ciężkich robót.

Napad zbrojny.

Wczoraj kijowska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę Mykity Rudenki i Iwana Litwina, oskarżonych o udział w napadzie zbrojnym dokonanym dn. 31 października r. z. na sklep monopolowy we wsi Drabówka powiatu czerkaskiego.

Napad dokonany został według zwykłego w tych razach szablonu. Jeden z napastników pozostał u drzwi sklepowych, pozostali zaś trzej weszli do wnętrza, strzelając w sufit z rewolwerów, dowódca zaś z okrzykiem „ręce do góry", rzucił się wprost do kasy, skąd zabrał 44 rb. 36 kop. Obecna w sklepie Helena Biton i sparaliżowany mąż jej Jan Biton nie stawili oczywiście żadnego oporu.

Na podstawie różnych poszlak aresztowano następnie, jako podejrzanych o udział w opisanym napadzie, J. Wyszomirskiego, Zachara Simonienkę, Gabryela Gonczarenkę i Stefana Klimenkę, lecz wkrótce ich uwolniono dla braku wszelkich dowodów. Następnie znów na mocy jakichś danych policya aresztowała miejscowych włościan Mykitę Rudenkę i Iwana Litwina, których sądziła wczoraj izba sądowa.

Obaj oskarżeni dowiedli jednak świadkami swego alibi, wskutek czego izba ferowała im wyrok uniewinniający. Bronił pom. adw. przys. A. Kupersztejn.

Z TEATRU I MUZYKI.

Wystąpy Teatru Artystycznego z Moskwy.

„U królewskich bram" Knuta Hamsuna.

W gruncie rzeczy śmieszne byłoby pouczanie *ex cathedra* artystów i kierowników tej miary, co artyści i kierownicy goszczącego w Kijowie teatru moskiewskiego, w kwestyi takiego czy też innego pojęcia danej roli lub sztuki. Ale recenzent ma prawo rozumieć daną sztukę inaczej, niż ją pojmuje najznakomitszy artysta i reżyser, a w sprawozdaniu ma obowiązek, notując odniesione wrażenia, zdanie swe wypowiedzieć i uzasadnić.

Jeżeli uznamy, że utwór Knuta Hamsuna można pojmować i grać realistycznie, traktować tak samo, jak piękne obrazy rodzajowe Czechowa, to wypadnie stwierdzić, że zespół moskiewski i w danym razie dał *chef d'oevre*, dołączył do wieńca swej chwały nowy liść zasłużonego wawrzynu.

Tylko, że „U królewskich bram", sądzę, nie jest „obrazkiem rodzajowym!"

„U królewskich bram" to silny dramat ludzkości, a kolizye zachodzące między bohaterami tego dramatu, to nie perypetye życiowe pojedyńczych ludzi, ale po części symbole lub obrazy, a przedewszystkiem momenty walki idei, walki o ideały!

Bohaterowie omawianej sztuki mają postacie zwykłych, codziennych ludzi. Nie brak między niemi nawet roztargnionego profesora, jakby żywcem przeniesionego z „Fliegende Blätter" w chwili, kiedy szuka on laski, którą trzyma w ręku. Ale na barki tych postaci autor włożył ogromne brzemię myśli, dążeń i ideałów, których urzeczywistnienie, wprowadzenie w czyn, a nawet walka o które może być jedynie udziałem potężnych, wielolicznych gromad ludzkich. Bohaterowie ci, to może przywódcy, a w każdym razie reprezentanci tych gromad—za nimi stoją miliony!

Iwara Kareno nie podobna traktować jak zwykłego móla książkowego, kandydata na zatabaczonego profesora.

To wielki, śmiały myśliciel, reformator, torujący drogi dla tryumfalnego pochodu ludzkości ku ideałom i szczęściu! Mniejsza o to, czy głoszone przezeń prawdy są oryginalnym wytworem jego umysłu, czy jego koncepcye polegają tylko na kodyfikowaniu i regulowaniu myśli przed nim wypowiadanych i prądów dawniej istniejących, ale w każdym razie w jego osobie i jego duszy koncentrują się dążenia jeżeli nie całej ludzkości, to potężnego jej odłamu. Jeżeli dziś pod przewodem młodego myśliciela nie stoją jeszcze miliony, to staną za jakie lat dziesięć. W to wierzy Iwar Kareno, bo na wielkie ewolucye pojęć ludzkości i wieków nieraz potrzeba. Iwar Kareno, to bohater nowożytny, nie mniej potężny, a nawet potężniejszy od drugich herosów, bo nie pada on i jemu podobni od uderzenia ślepego losu, ale świadomie walczy, często z całem przeświadczeniem o niemożebności zwycięstwa, w głębokiem jednak przekonaniu, że kiedyś, a może i po nim jego myśli i ideały zatryumfują!

I profesor Hilling to bynajmniej nie starczy umysł, z uporem trzymający się dawnych prawd, a zazdrosnem i niechętnem okiem poglądający na reformatorskie zapały byłego ucznia. Nie, to uosobienie d z i s i e j s z e j większości, która zawsze woli trzymać się ideałów sprawdzonych i z nieufnością odnosi się do nowatorów. Zakres dziennikarskiego artykułu nie pozwala mi na szczegółową analizę reszty postaci, ale i Helena, żona Kareno, i Karsten, i Natalia Howind i inni to symbole, reprezentujące różne kierunki myślowe ludzkości otaczającej i mającej bliższą, lub dalszą styczność z ideałami reformatora.

Życie tych bohaterów ujął Hamsun Knut w ciasne łożysko codziennego, pospolitego mieszczańskiego bytowania. Kazał im wyrażać się językiem prostym, zrozumiałym, ale obciążył to skromne pozornie bytowanie takim wielkim zapasem myślowym, taką potęgą sprzecznych z sobą idei, że realne przedstawienie zewnętrznych przeżywań Iwara Kareno i jego otoczenia nie może odpowiadać intencyom autora, nie może stanowić symbolu, a nawet jednego momentu z obrazu przeżywań ludzkości w chwili rozwiązywania zagadnień, losów tejże ludzkości dotyczących.

Jeżeli postacie Knuta i ich psychika są zogniskowanym obrazem dążeń i psychiki różnych grup ludzkości, i wykonanie odnośnych ról winno być doprowadzone do odpowiedniego diapazonu, winno nosić cechy odpowiedniej mocy i wyrazistości.

Tu najbardziej złudna panoramiczna dekoracya, ciepłe promienie słońca i t. p. będą tylko poślednią grały rolę. Tu potęga wrażenia, jakie ma odebrać widz, leży w samej grze wykonawców, właściwie w odpowiednio silnej, wyrazistej rytmice dźwięków i form, a więc rytmice kształtów, ruchów, barw i mowy.

Nie powiem, aby na scenie Teatru Artystycznego rytmiki nie było—owszem, ona tam istnieje, bo istnienie świata jest niczem innem, jak olbrzymim aglomeratem rytmiki, bo nasze serce bije rytmicznie, bo ocean faluje rytmicznie, bo nawet minerały krystalizują się rytmicznie, bo ruch planet jest rytmiczny.

Stanisławski i jego scena hołdują rytmice takiej, jaka jest w naturze. Ale w naturze, przypadkowe zestawienie kilku, czy też więcej rytmik, maskuje się wzajemnie i, ażeby daną rytmikę zbadać i uwydatnić, trzeba ją izolować od innych rytmik, a wtedy wystąpi ona plastycznie. I to jest z a d a n i e m sztuki. Dla większego uwidocznienia rytmiki nieraz wypada ją spotęgować, doprowadzić do wyższego dyapazonu, niż to bywa w naturze. I to są środki, którymi się posiłkuje sztuka!

Zadawalanie się prostą, naturalną rytmiką przy wykonaniu omawianego dramatu spowoduje, że ten dramat będzie szarym obrazem szarego życia, przy którem bogactwo myśli, jakiem swe dzieło autor uposażył, stanie się b a l a s t e m i sztuka wypadnie nudno i ciężko, jak to miało miejsce w teatrze Stanisławskiego.

W wykonaniu zespołu moskiewskiego dla przeciętnego widza dramat stanowiły osobiste niepowodzenia życiowe młodego, niepraktycznego entuzyasty—porzucenie go przez wiarołomną żonę, sekwestr ruchomości za długi i t. p. A przecież istota dramatu leży tu głębiej, dramat nie jest jeszcze rozegrany. Myśliciel i prorok nowych idei nie poddał się, przeciwności znosi ze stoickim spokojem, mimo chwilowych wahań jeszcze nie uronił nic z wiary w ostateczny tryumf ukochanych ideałów.

Nie idzie mi bynajmniej o to, aby np. Kareno w chwili, kiedy czyta rozprawę Karstena wił się w kontorsyach, ani, aby krzyczał w niebogłosy podczas swych dwóch następnych rozmów z tym że Karstenem i scenie zerwania stosunków z ostatnim.

Również nie uważam za wskazane, aby wykonawcy dramatu patetycznie deklamowali swe role.

Bohaterzy dramatu Knuta Hamsuna wygłaszają nie mało „wielkich słów", a wielkie słowa nie koniecznie potrzebują podniesienia głosu i patetycznej dykcyi, ale zasadnicze prawo estetyki, jakiem jest prawo proporcyi, wymaga, aby wielkie słowo było wypowiedziane odpowiednio mocno, co się da osiągnąć przez mocną akcentacyę logiczną i symboliczną, oraz silne uwydatnienie tętna i rytmiki wypowiedzianego „wielkiego słowa."

Nie wydaje mi się, aby wyraz gniewu, naturalnego wreszcie, jaki użył p. Kaczałow (Kareno) w scenie ostatecznego zerwania z Karstenem (p. Leonidow), harmonizował z postacią Kareno.

Tu potrzebny jest potężniejszy wyraz, niż pospolity, mieszczański gniew. Tu w prostej, ludzkiej mowie wypowiada się „wielkie słowo", dzieje się „wielki czyn", który zarówno dla bohatera, jak i piastowanych przezeń ideałów doniosłe mieć będzie znaczenie. I to „wielkie słowo" winno być wypowiedziane w odpowiedni sposób. Nie krzykiem, nie z pospolitą złością, ale z powagą, z twardą jak skała intonacyą, z mocną, nieubłaganą, wykluczającą wszelką wątpliwość rytmiką.

I Kareno i Karsten winni w tej scenie stanąć na odpowiedniej wysokości koturnach.

Kiedy przed kilku laty moskiewski teatr

artystyczny bawił w Berlinie, Maks Reinbard, oddając należne uznanie tej doskonałej trupie, wypowiedział uwagę, że ten teatr nie posiada aktorów. Uwagę powyższą należy rozumieć w tym sensie, że twórczość moskiewskich artystów polega nie tyle na samoistnem stylizowaniu danych postaci, ile na mistrzowskiem odtwarzaniu naturalnych, życiowych, zewnętrznych objawów duszy ludzkiej w różnych jej stanach.

Taka metoda ujmowania dramatu jest nie do zastąpienia w odtwarzaniu wielu utworów, jak np. Czechowa, ale nie wydaje mi się odpowiednią dla Knuta Hamsuna.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Jerzy Bernhajm z Częstochowy; Jerzy Tomanowicz z Moskwy; Jakób Oldak z Częstochowy; Bela Wermesz; L. Mamusich; Paweł Gitszoreld; Józef Mittelsztedt; Michał Szwarc; Włodzimierz Wołkow; Włodzimierz Mutjew, rz. r. st.; Sergiusz Turżański; M. Frydman; Borys Pieczackin; M. Rosenblat, lekarz; E. Lipawski, kup.

Grand-Hôtel: pp. Aleksander Backhausen z Petersburga; Wawrzyniec Szuasi z Charkowa; Olga Gałunowa; Włodzimierz Siergiejew; Anna Awramowa; Sergiusz Ławrenienko; Andrzej Ekdal; Arnold Ditrich z Warsz.

Hotel François: pp. A. Gawriłko, rz. r. taj.; Konstanty Warzar; Marya Gogol-Janowska; Olga Gawriłko; Kazimierz Grebienko; Olimpia Kiszkina; Jakób Marancman; Jerzy Turowiec; Amelia Horoch; Leontyna Kamieńska; Eugenia Łoś z Białej Cerkwi; Z. Poduszka; Marya Winogradska; Mikołaj Siergiejew.

Hotel Ermitage: pp. Marya Żółtowska z Łubien; Marya Miszobeńska; Onufry Sołomonowski; Helena Pogucina; Alfred Grunwald, adm. m., z g. podol; S. Lisner z Odesy; Marya Mariupra; Borys Czemołosow, stud.; Jerzy Wagiel, inżynier; W. Głowacki, rejent, z Kamieńca; Helena Kowalewska z Charkowska; Katarzyna Szwajkiewicz z Odesy; Walentyna Ulicka z Charkowa; E. Frołowa; Jan Bielousow, dyr. c.; Józef Szanowicz, kup., z Homla; Katarzyna Newen ob.

Hotel Hładyniuka: pp. Teodor Rudakow, gen.; Michał Wodonianow, kupiec; Aleksy Korytin; J. Küsener; Władysław Piekarski z Petersburga; W. Szczepielnikow; Karol Hoyer; Klaudya Szepielewa; Erazm Filipowicz z Odesy; Aleksander Papierno, lekarz; Leon Zdanowski; Włodzimierz Nikotin, p. adw. przys.; W. Sorotiniec; T. Kostecki; Jan Sztrejman, podp.

Hotel Francuski: pp. Aleksander Spiwakowski, doktór z Ekaterynosławia; Jan Bielajew, doktór; Juliusz Wende, kupiec, z Moskwy; Herc Zusman, kupiec; Witold Drowanowski, obywatel; Bronisław Raciborowski, ob., ze Spiczynieć; Józef Rebczyński, ob., ze Stawiszcz.

Hotel Universal: pp. Eugeniusz Szrajber z Białej Cerkwi; Aleksander Drowanowski z Humania; Włodzimierz Kwanin; Marya Bojańczyk z Hum.; Karol Bobowski, dyr. c., z Gniewania; L. Wołowicz z Połtawy.

Hotel Rosya: pp. Nikodem Milewicz, r. st.; Eugeniusz Korotkin, s. śled.; Sergiusz Chitrowo, inż.; Andrzej Szkolenko; Stefan Fesik; Katarzyna Goworkowa; Grzegorz Litwinienko; Marya Bielińska z Woroneża; Marya Siemionowa; Mikołaj Lamarienko; Olga Siemionowa; Marya Fesik; Marya Goworkowa; Olga Popowa; Katarzyna Iwanowa; Dymitr Wiszniewski; S. Bohusz; E. Bako; Julia Korobkina; Olga Iwanowa; E. Bohusz; Helena Szwańska; Elżbieta Miller; Borys Szpicberg; Mikołaj Siemionow.

KRONIKA POLSKA.

— **Pamiątki historyczne.** W sobotę przed południem zdjęto ze szczytu wieży Maryackiej w Krakowie chorągiew i wielką kulę metalową w celach restauracyi. Kula podziurawiona jest trzema strzałami kartaczowymi, jakie ugodziły w nią w czasie rewolucyi w r. 1848. W środku znaleziono małą ołowianą puszkę z dokumentami. Puszkę otwarto w archiwum miejskiem w obecności komisyi miejskiej.

— **Proces o przedruk.** W VI wydziale sądu okręgowego odbyła się sprawa, wytoczona „Kuryerowi Warszawskiemu" przez redaktora „Hajnta", „znanego" Jackana, za umieszczenie w przeglądzie prasy wyciągu z „Izraelity", ubliżającego „Hajntowi".—Adwokat Papieski, obrońca „Kuryera Warszawskiego", wskazał, że był to tylko przedruk, i dowodził, że gdyby „Hajnt" zwrócił się do „Kur. Warsz." ażeby temu zaprzeczył, „Kuryer" na pewno dałby zaprzeczenie. Adwokat wystąpił też przeciw „Hajntowi", że „Izraelicie" darował, a „Kuryerowi" wytoczył proces. Stało się to—rzekł—tylko dlatego, że redaktor „Izraelity", aczkolwiek asymilator, jest jednak żydem, a przeto pogodzili się jakoś z sobą, lecz z „gojem" trzeba się koniecznie policzyć".

Ustęp powyższy wyjmujemy ze sprawozdania sądowego „Hajnta". Sąd skazał redaktora „Kur. Warsz." na trzy tygodnie aresztu.

— **O ziemię w Wielkopolsce.** P. Jarmuż z Ryszewa w powiecie żnińskim sprzedał swój 700 morgowy folwark komisyi kolonizacyjnej. Pośredniczyli w sprzedaży żydzi Baer i Szmul z Janówca. Swego czasu, gdy zaczęły obiegać pogłoski o zamiarze sprzedania tegoż folwarku, a „Lech" o tem doniósł, p. Jarmuż wyparł się z całą stanowczością, jakoby miał zamiar sprzedać swą posiadłość. Według „Lecha" nabył p. Jarmuż Ryszewo od Banku parcelacyjnego, który nie poczynił żadnych zastrzeżeń hipotecznych. O drugim wypadku donoszą „Lechowi" z Czewojewa pod Rogowem, gdzie gospodarz Gackowski sprzedał koloniście swoje 40-morgowe gospodarstwo. Kolonista dał mu o 250 marek więcej, niż ofiarował polak. Gackowski nie zapytawszy się reflektanta polaka, czyby nie był gotów dać tę samą sumę co niemiec, sprzedał czemprędzej koloniście.

W Lubiewie, w powiecie świeckim, przeszło już trzecie gospodarstwo w krótkim czasie w ręce niemieckie. Obecnie nabył Bauernbank gospodarstwo Schefflera, wprawdzie niemca katolika, lecz odziedziczone po rodzicach żony polki. „Gaz. Grudziądzka" donosi, że pośredniczył przy sprzedaży polak, przedsiębiorca budowlany Zalewski z Lniana. W tym samym powiecie świeckim, zagrożonym tak silnie przez niemczyznę, zamierza podobno w Zdrojach pod Małym Gacnem sprzedać swe 80 morgowe gospodarstwo niemcowi p. Radzimski. „Gazeta Grudz." wzywa go, aby zaniechał zamiaru.

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Rynki zbożowe.** W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało usposobienie nader małoczynne; sezon tranzakcyi już się zakończył i cała uwaga sfer handlowych zwrócona jest na przyszły urodzaj, stan zasiewów i możliwe konjunktury, zawierano jedynie drobne tranzakcye wyłącznie na potrzeby spożycia miejscowego. Ceny wogóle zdradzają tendencyę zwyżkową. Pomimo to ozima pszenica folwarczna w Kijowie po 1 rb. 25 kop.—1 rb. 26 kop. nominalnie; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 1 rb. 20 kop.—1 rb. 23 kop.

Usposobienie z żytem stałe; w niewielkich ilościach nabywały młyny; ceny na stacyach około 92 kop., w Kijowie 95—96 kop. Z owsem pozostaje usposobienie stosunkowo mocne z powodu zapotrzebowania miejscowego; ceny w Kijowie franco stacya 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 15 kop., na stacyach kolei Południowo Zachodnich około 1 rb. 5 kop.; w zaofiarowaniu ziarna folwarcznego bardzo mało. Z jęczmieniem nieco słabiej z powodu braku zapotrzebowań do portów, ceny lepszego jęczmienia folwarcznego przekraczają 1 rb. Usposobienie z kukurydzą spokojne, lecz dość stałe; w okolicach południowych ceny dochodzą do 78—79 kop. Z prosem mocno, wobec wyczerpania się zapasów na stacyach proso folwarczne 1 rb.—1 rb. 5 kop.

Ze zbożami przyszłego urodzaju panowało usposobienie niestałe i bezczynne, z powodu niewielkich żądań ze strony nabywców i postawy sprzedawców, którzy wcale nie zdradzają ochoty do jakichkolwiek ustępstw. W rezultacie zapotrzebowanie na przyszłe ziarno zmniejszone, o większych tranzakcyach nie słychać, nieliczne zaś drobne zawierano po niższych cenach. Zwłaszcza w ostatnich dniach ceny jawnie zaczęły zdradzać tendencyę zniżkową; przedtem za przyszłą pszenicę dawano 1 rb. 10 kop., lepsze gatunki grochu około 1 rb. 20 kop., pośledniejsze 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 12 kop., obecnie ozima pszenica 1 rb. 5 kop., groch „Wiktorya" około 1 rb. 10 kop., groch zielony do 1 rb. 30 kop.

Z giełdy cukrowej.

W ciągu ubiegłego tygodnia panowało z rafinadą usposobienie słabe, ze świadectwami perskiemi mocne, z finlandzkiemi małoczynne. Cena rafinady w głowach 4 rb. 40 kop., rąbanej 4 rb. 70 kop.; świadectwa perskie 56 kop., finlandzkie 57 kop.

Zawarto następujące tranzakcye zatwierdzone przez komisyę notowań przy giełdzie kijowskiej.

Eksport:

1) 15,300 pudów, stacya Oratów po 1 rb. 23 kop., do 15 czerwca (właściciel cukrowni—bankowi rosyjskiemu).

Prawa konwencyjne:

2) 100,000 pudów po 53 kop. (właściciel cukrowni—domowi handlowemu J. Bregman i S-ka).

Prawa perskie:

3) 25,000 pudów po 53$^1/_3$ kop. (bank—dom. handl. J. Bregman i S-ka);

4) 22,000 pudów po 55$^1/_2$ kop. (spekulant—dom. handl. J. Bregman i S-ka);

5) 15,000 pudów po 56 kop. (towarzystwo kurskie—bankowi).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

List papieża.

Rzym (AP). „Osservatore Romano" ogłosił list papieża do ormiańskiego patryarchy Piotra XIII. Papież uskarża się na zachowanie się rady administracyjnej kościoła ormiańsko-katolickiego. Ogłasza on, że postanowienia rady, jako naruszające prawa kościoła, są bezprawne oraz oświadcza, że rada administracyjna jest bezprawna i że jej członkowie zostają wykluczeni z łona kościoła katolickiego.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). Włosi zdecydowali się rozpocząć ostrzeliwanie Smyrny oraz oblężenie Chiosu i Mityleny.

Pod zarzutem szpiegostwa.

Piotrków (Wł.) Pod zarzutem szpiegostwa został aresztowany pracownik niemieckiej firmy optycznej Zeiss.

Król czarnogórski w Wiedniu.

Wiedeń (AP). Franciszek-Ferdynand wraz z małżonką w sali Marmurowej Hofburga wydali śniadanie na cześć króla Czarnogóry, w obecności czarnogórskiego i austryackiego ministrów spraw zagranicznych.

Wiedeń (Wł.). Zarządzono nadzwyczajne środki przeciwko możliwym usiłowaniom dokonania zamachu na życie króla czarnogórskiego.

Z lotnictwa.

Berlin (AP). Sterowiec wojenny „Parseval 3" przeleciał do Królewca, gdzie ma mieć przystanek.

Friedrichshafen (AP). Wzlot sterowca „Zeppelin 3" do Hamburga i z powrotem trwał 24 godziny. Pomiędzy Wormsem a Mürsteinem sterowiec spotkał drugi statek napowietrzny systemu Schütta „Lanz". „Zeppelin" i „Lanz" wymieniły sygnały i znaczną odległość przeleciały razem. „Lanz" przeleciał z Mannheimu do Darmstadtu i z powrotem, przebywszy przestrzeń 260 kilometrów. Sterowce T-wa Zeppelinowskiego mają stacye pocztowe i aparaty telegrafu bez drutu. Filie pocztowe sterowca podlegają głównemu zarządowi we Frankfurcie nad Menem.

Berlin (AP). Z 20 uczestników, którzy zapisali się do wzlotu Berlin—Wiedeń, wzniosło się do wieczora 7, z tych Hirt po 4 godz., Bergman po 3 i pół godz. i Szakay po 3 godz. wylądowali pomyślnie we Wrocławiu na jedynej stacyi w drodze. Porucznik Hirt spadł z aparatem w pobliżu Grossmukrowa. Lotnik i pasażer lekko ranni.

Mourmelon-Le-Grand (AP) Kimerlen, latając na monoplanie z pasażerem Tonnet, spadł z wysokości 100 metrów. Obydwaj ponieśli śmierć.

Wiedeń (AP). Na aerodromie w Aspernie wylądował o g. 6 m. 3 Hirt, który wzniósł się o g. 3 m. 1 z porucznikiem Schellerem.

W Persyi.

Tabris (AP). Dn. 25 maja szachseweni ograbili w okolicach Serabu 11 wsi. Niezależne plemie „Kiekłu" ograbiło wsie okoliczne dokoła miasteczka Abbas.

Tabris (AP). Wyruszyło do Serabu 300 jeźdźców, a w kierunku Alanbarauszu 100.

Strajki.

Havres (AP). Przed odpłynięciem parostatku zaoceańskiego „France" zastrajkowało 550 palaczy, ładowaczy węgla oraz marynarzy, którzy zażądali podwyższenia płacy miesięcznej. Żądanie odrzucono. Odjazd parostatku został odłożony. Do strajkujących przyłączyło się 1000 zorganizowanych marynarzy.

Król bułgarski w Berlinie.

Berlin (AP). W pałacu królewskim odbyło się śniadanie w obecności cesarza, króla i następcy tronu bułgarskiego oraz kanclerza, bułgarskiego ministra spr. zagr. i osób ze świty. Po obiedzie cesarz i król wraz z następcą tronu obecni byli na wyścigach żaglowców w Grünau.

Berlin (AP). Król Ferdynand przyjmował kolonię bułgarską i bułgarskich studentów.

Sprawy chińskie.

Szanchaj (AP). Kantoński dudu wręczył rządowi pekińskiemu 500 tys. lanów, zebranych zapomocą subskrypcyi na pożyczkę wewnętrzną.

Powstanie w Albanii.

Mitrowica (AP). Wielu mieszkańców wyjeżdża z obawy przed arnautami. Donoszą z Ipeku, że artylerya uszkodziła klasztor patryarchy. Według informacyi z Ueskübu wódz Idzisefer ukazał się w okolicach Kaczaniku na czele powstańców. Władze zabraniają gazetom pisać o tem. W Albanii zamieniają meczety na składy amunicyi.

Echa wybuchu.

Wiedeń (AP). W zburzonym przez wybuch lokalu do ważenia prochu w Wöllersdorfie znajdowało się 1,400 kilogramów czarnego prochu. Przypuszczają, że miał miejsce zbrodniczy zamach.

Odezwa Burcewa.

Petersburg (Wł.) „Now. Wrem." zamieściło odezwę Burcewa, w której ten ostatni oświadcza, iż przyjedzie do Rosyi, zażąda aresztowania Azefa, pociągnięcia do odpowiedzialności Makarowa, Szczegłowitowa, Trusiewicza Gerasimowa oraz wyświetli czynności rządu.

Aresztowania.

Petersburg (Wł.) W związku ze strajkami dokonano aresztowań wśród robotników.

Z giełd zbożowych.

Petersburg (Wł.). Na giełdzie otrzymano wiadomość o licznych upadłościach wśród zagranicznych giełd zbożowych.

Echa zamachu.

Petersburg (Wł.). Z Budapesztu donoszą, że poseł do izby węgierskiej Kovács żyje i prawdopodobnie powróci do zdrowia.

Odbudowanie floty.

Petersburg (Wł.). Zgodnie z projektem odbudowania floty, w r. 1915 zostanie ukończona budowa 4 dreadnoughtów, 4 pancerników, 12 łodzi podwodnych i 36 torpedowców. W r. 1914 rozpoczęta zostanie budowa okrętów liniowych i pancerników.

Petersburg (Wł.). Okazało się, że komisya budżetowa uchwaliła wyasygnować na odbudowanie floty tylko 430 mil. rb., wykluczywszy 70 milionów, które miały być użyte na budowę portów. Referent Chwoszczinskij wyraził przekonanie, iż powyższa uchwała zapadła wskutek nieporozumienia. Członkowie komisyi byli przekonani, że będzie wniesiony specyalny projekt dotyczący budowy portów, jednak prezes ministrów o żadnym nowym projekcie nie mówił.

Petersburg (Wł.). Onegdaj 97 posłów odpłynęło na jachcie ministra marynarki do Kronsztadu celem zwiedzenia fabryk budowy okrętów oraz doków.

Wyścig samochodów.

Wilno (AP). Wyścig samochodów wojskowych. Wszystkie spóźnione samochody przybyły do Wilna bez uszkodzeń. Samochód towarowy, pozostawiony w Łudze, dostawiony został koleją. O g. 8-ej rano samochody ruszyły w komplecie do Kowna.

Ulewa w Odesie.

Odesa (AP). Przed świtem spadł ulewny deszcz, połączony z burzą. Straty olbrzymie. W wielu miejscach zalane są sutereny i podmyte bruki, oraz tor kolejowy na liman Chadżibejski. W centrum miasta woda dochodziła do arszyna wysokości i dostała się do składów towarowych w suterenach.

Na krańcach miasta zatopione zostały mieszkania ubogiej ludności. Wszystkie oddziały straży ogniowej zajęte są wypompowywaniem wody.

Różne.

Seul (AP). W Pimianie aresztowano znowu 50 koreańczyków mododistów.

Seul (AP). Dn. 27 lipca zostaje otwarta bezpośrednia komunikacya pociągami pośpiesznymi pomiędzy Mukdenem a Fusanem, dotychczas bowiem pociągi kursują tylko pomiędzy Mukdenem a Seulem.

Paryż (AP). Combes w przemówieniu na bankiecie partyi radykalnej konstatował jej żywotność, pomimo niepowodzeń parlamentarnych. Mówca powstawał przeciwko reprezentacyi proporcyonalnej, broniąc reprezentacyę większości.

Tomsk (Wł.). Inżynier Budagow, usunięty ze służby wobec pociągnięcia go do odpowiedzialności przez senatora Medema, został ponownie przyjęty, ponieważ Szczegłowitow oświadczył, iż rozporządzenia Medema po wygaśnięciu pełnomocnictw senatora będą rozważane w porządku ogólnym.

Petersburg (Wł.). „Swiet", przeprosiwszy ep. Hermogena za podanie niezgadzających się z prawdą wiadomości o warunkach życia w klasztorze Żyrowickim, zaniechał zbierania ofiar na rzecz tego ostatniego.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 26 maja.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Bar. Tyzenhauzen referuje jednogłośną opinię komisyi porozumiewawczej w sprawie czterech projektów prawa, dotyczących robotników, zaznaczając, że zmiany wniesione przez Radę Państwa są nieznaczne.

Predkaln zaś przeciwnie uważa, że wszystkie zmiany poczynione przez Radę ograniczają znacznie prawa robotników i rozszerzają prawa przedsiębiorców.

Duma przyjmuje projekty prawa zgodnie z opinią komisyi.

Toczą się dalsze debaty nad projektem prawa o ustanowieniu przepisów, dotyczących wynajmu pracowników handlowych.

Jegorow, krytykując przemówienia Adżemowa i Szczepkina, sądzi, iż te ostatnie są manewrem wyborczym.

Referent *bar. Tyzenhauzen* krytykuje mowy przedstawicieli opozycyi oraz w imieniu większości komisyi robotniczej nawołuje centrum i prawicę Dumy do przyjęcia projektu, by dać możność Radzie Państwa wprowadzić w życie projekt, który ma na celu obronę interesów ludności pracującej.

Podczas rozważania projektu według artykułów w dyskusyi biorą udział: *Szczepkin, Pietrow 3 ci, Adżemow, Predkaln i zarządzający wydziałem handlu.*

Duma przyjmuje projekt w redakcyi komisyi.

Zostaje przyjęta formuła kon.-demokratów, wyrażająca dezyderat o konieczności rewizyi artykułów ustawy procedury handlowej, dotyczących sposobów wynagrodzenia pracowników handlowych w razie ogłoszenia upadłości przedsiębiorstwa.

Bez dyskusyi Duma przyjmuje projekt prawa o zmianie etatów miejscowych instytucyi urządzeń rolnych.

Następnie przyjęto 5 drobnych projektów prawa.

Lutz referuje wniosek komisyi reform sądowych w sprawie projektu prawa o wzmocnieniu kar dla osób, oskarżonych o znęcanie się nad zwierzętami.

Kropotow oświadcza, iż należy przedewszystkiem pomyśleć o tem, by włościanin popędzał konia nie batem, lecz owsem.

Amosienok sądzi, iż 3-cia Duma, a szczególniej panowie, zajmujący miejsca na prawicy, wiedzą o tem, jak należy obchodzić się ze zwierzętami, nie umieją natomiast obchodzić się z ludźmi.

Timoszkin znajduje, iż projekt należy zwrócić do komisyi.

Kowalenko 1-szy podaje wniosek o uzupełnieniu projektu przez specyalne postanowienie, na mocy którego osoby oskarżone o zdzieranie skór z żywych zwierząt, będą karane więzieniem od 6 do 12 miesięcy, ponieważ jest to jedyny sposób walki z praktykowanym u żydów sposobem tępienia zwierząt na tle rytualnem.

Duma przyjmuje nagłość projektu.

Zostaje przyjęte przejście do czytania według artykułów.

Referent proponuje Dumie uchylenie wniosku Kowalenki.

Nisselowicz, popierając poprawkę Kowalenki, protestuje przeciwko przypisywaniu żydom rytualnego sposobu tępienia zwierząt, ponieważ w rzeczywistości nic podobnego nie istnieje.

Duma uchyla wniosek Kowalenki.

Timoszkin oświadcza, iż wobec uchylenia powyższego wniosku, będzie głosował przeciwko projektowi prawa w całości.

Większością 97 głosów lewicy i prawicy przeciwko 63 głosom centrum Duma uchyla projekt prawa w całości.

Timiriew referuje projekt prawa o zmianie odpowiedzialności za kradzież materyałów leśnych oraz za samowolne korzystanie z cudzej majętności i uszkodzenie takowej.

Bułat sądzi, iż prawo obowiązujące w należytym stopniu zabezpiecza własność. Wobec czego mówca wypowiada się przeciwko projektowi.

Pietrowskij występuje przeciwko projektowi.

Astrachancew wskazuje, iż w ciągu 5 lat Duma nie posunęła naprzód sprawy nadania włościanom ziemi i jednocześnie przeprowadza projekt, skierowany przeciwko interesom włościaństwa.

Januszkiewicz znajduje, iż zapomocą omawianego projektu właściciele ziemscy pragną prześladować dziecię, dążące do lasu po jagody.

Bar. Czerkasow popiera projekt prawa.

Andrejczuk występuje przeciwko projektowi.

Motowiłow i Nowickij 2-gi oświadczają się za projektem prawa.

Rozważanie projektu zostaje przerwane. Następne posiedzenie we czwartek.

Giełda Petersburska.

Dnia 28 maja 1912 r.

4% Renta Państwowa	91$^3/_8$
4$^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4$^1/_2$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86$^1/_4$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	467
5% „ „ 1866 r.	352$^1/_2$
5% Obl. prem. Szlach. Banku	318$^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	510
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	376
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	149
„ Brańsk. Fab. Szyn	186$^1/_2$
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	275$^1/_2$
„ Putiłowsk.	172
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	751$^1/_2$
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	217
„ Koł. fabr. maszyn	240
„ M. K. Wor. kol.	825
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	208$^1/_2$
„ Poł. Doniecka kol. żel.	244
„ Mosk. Kazań. kolej	540
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	314
„ Fabryk Malcowskich	346
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105$^1/_8$
5% „ 1906 r.	104$^3/_4$—104$^1/_4$
5% Świadectwa włościańskie	100$^1/_4$
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4$^1/_2$% „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi mocne; z premiówkami mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 28 go maja 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215 425	kup. 215.375
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4$^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 30
Dyskonto prywatne	4%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264 75
Cena najwyższa	266 75
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4$^1/_2$% pożyczka 1909 r.	102 50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.95
Dyskonto	2$^{14}/_{16}$%
Usposobienie spokojne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1909 r.	104$^1/_2$
4$^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	102$^1/_2$
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4$^1/_2$% pożyczka rosyjska 1907.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—

Z ostatniej chwili.

Wyjazd Małeckiej.

Warszawa (Wł.). W celu niedopuszczenia zdjęć kinematograficznych policya zarządziła wyjazd Katty Małeckiej do Aleksandrowa o godz. 12 min. 45 w nocy.

Język rosyjski w kościele.

Wilno (Wł.). Przywódcy nacyonalistów miejscowych zostali zawiadomieni, iż działacze petersburscy zdołali skłonić przedstawicieli rządu do zajęcia się sprawą wprowadzenia języka rosyjskiego w kościele katolickim na Białorusi. Zasługi największe w danej sprawie przypisują Włodzimierzowi Bobrinskiemu.

Zebranie Macierzy śląskiej.

Cieszyn (Wł.). Pod przewodnictwem posła Buzka odbyło się zebranie Macierzy śląskiej. Zebranie było nader liczne. Mecenas Osuchowski nadesłał 6900 koron. Powzięto uchwały, skierowane do rządu i Koła Polskiego w Wiedniu. Niedobór Macierzy wynosi 90 tys. koron. Odwołano się do społeczeństwa o dalsze poparcie materyalne.

Wysocy goście w Krakowie.

Kraków (Wł.). Dnia 29 czerwca jest tu oczekiwany przyszły następca tronu austryackiego arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef wraz z małżonką ks. Zytą. Wysocy goście zabawią 2 dni.

Odznaczenie polaków.

Paryż (Wł.). Znakomity, znany na Podolu i Wołyniu, rzeźbiarz Edward Wittig i Ludwik Puszet mianowani zostali członkami Salonu Sztuki.

Zaburzenia.

Antwerpia (Wł.). Wczoraj miały miejsce silne starcia klerykałów z liberałami i socyalistami. Policya użyła broni. 3 osoby zabite, 62 ciężko ranne. Porządek został przywrócony.

Katastrofa.

Kraków (Wł.). Utonęli dwaj uczestnicy wycieczki gimnazyum Sobieskiego z Chrzanowa Kobielski i Wierciński.

Zgon.

Łódź (Wł.). Zmarł tu doktór Stanisław Bartoszewicz, zasłużony na polu hygieny miasta, chemik, analityk i bakteryolog, eksdocent uniwersytetów w Warszawie i Charkowie.

Zjazd cukrowników.

Łódź (Wł.). W dwudniowym zjeździe cukrowników brało udział kilku przedstawicieli okręgu kijowskiego.

Wyjazd króla czarnogórskiego.

Wiedeń (AP). Król czarnogórski przy pożegnaniu z cesarzem Franciszkiem Józefem dziękował za zgotowane mu przyjęcie i za mianowanie go szefem pułku. Wczoraj z rana król wyjechał do Tryestu, skąd na jachcie austryackim powraca do Czarnogóry.

Telegram kondolencyjny.

Paryż (AP). Minister spraw zagranicznych Poincaré otrzymał od Sazonowa telegram z Moskwy, wyrażający ubolewanie rządu rosyjskiego z powodu zatonięcia podwodnej łódki „Vendemiaire". Poincaré wysłał telegram z podziękowaniem.

Strajki.

Ryga (AP). Wobec strajku przestały funkcyonować browary Stritzkiego, Waldszleschen i Kümmel.

Polacy a rusini.

Wiedeń (Wł). W sprawie projektu reformy wyborczej rząd nakłania Koło Polskie do przyznania rusinom jeszcze sześciu mandatów. Ci ostatni wzamian obiecują jakoby zaniechać obstrukcyi.

Ustawa wojskowa.

Wiedeń (Wł.) Minister spraw wewnętrznych Heynold w zastępstwie prezesa ministrów Stürgkha wezwał przywódców stronnictw i oświadczył im stanowczo, że ze względów bezpieczeństwa państwa rząd domaga się od parlamentu przyjęcia bez zmian ustawy wojskowej do d. 25 czerwca, budżetu do 30-go czerwca. Rząd czeka na odpowiedź stronnictw tylko do środy. Panuje powszechne przekonanie, iż w razie odmowy rząd zamknie sesyę parlamentu i przeprowadzi projekty drogą rozporządzeń.

Sprawa chełmska.

Petersburg (Wł.). Nie bacząc na oświadczenie posłów polaków, iż posiedzenie chełmskiej komisyi Rady Państwa nie może się odbyć z powodu wyjazdu na uroczystości moskiewskie wielu członków komisyi, prezes Kobylinskij wyznaczył na wczoraj posiedzenie. Onegdaj Stachowicz i Tagancew oświadczyli, iż występują z komisyi.

Wczoraj złożyli podobne podania Szebeko i Chrzanowski. Projekt prawa został przyjęty przez komisyę prawie bez dyskusyi w redakcyi Dumy.

Z komisyi.

Petersburg (AP.). Komisya finansowa wniosła do Dumy Państwowej referat w sprawie projektu prawa o polepszeniu finansów miast i ziemstw.

Uroczystości w Moskwie.

Moskwa (AP). (Urzędownie). Telegram Ministra Dworu Cesarskiego: „Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Następcą Tronu Cesarzewiczem i Wielkim Księciem Aleksym Mikołajewiczem i Najdostojniejszemi Córkami raczyli przybyć 28 maja do Moskwy. Tegoż samego dnia do Moskwy raczyła przybyć Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna z Wielką Księżną Maryą Aleksandrówną, księżną Saksen-Koburg-Gotajską.

Minister Cesarskiego Dworu generał-adjutant baron Frederiks".

Moskwa (AP). W dniu wczorajszym Moskwa uroczyście spotykała Rodzinę Cesarską. Od rana stolica przybrała wygląd świąteczny. Na długo przed przybyciem Ich Cesarskich Mości wszystkie ulice po drodze przejazdu Najjaśniejszych Państwa były przepełnione publicznością. Moskwa dziewięć lat nie widziała w swych murach Najjaśniejszych Państwa, więc cała ludność stolicy wyległa na powitanie Rodziny Cesarskiej.

Odsłonięcie pomnika.

Jassy (AP.) W obecności króla i książąt wobec licznie zgromadzonych tłumów dokonano odsłonięcia pomnika zjednoczyciela Rumunii Aleksandra Kuzy. Król wygłosił mowę, w której zaznaczył zasługi zjednoczyciela kraju. Ambasadorowie państw zagranicznych byli nieobecni.

Różne.

Petersburg (Wł.) W sądzie wojenno-okręgowym rozpoczęła się sprawa włościan Polakowa i Karabanowa, oskarżonych o ograbienie kasyera fabryki siestroreckiej oraz o napady na pociągi i morderstwa.

Petersburg (Wł.) Poseł Kuzniecow wyjechał do Kanady.

Petersburg (AP). Moskiewski zarząd miejski otrzymał pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej w wysokości 36,000,000 rb. na potrzeby miejskie.

Z izby eksportowej.

W tych dniach odbyło się posiedzenie poł.-zachodniej filii rosyjskiej izby eksportowej pod przewodnictwem prof. M. Downar-Zapolskiego.

Na posiedzeniu prof. Downar-Zapolski zakomunikował zebranym, iż Zarząd filii postanowił zorganizować komisyę dla rewizyi traktatu rosyjsko-niemieckiego, przyczem wyłuszczył motywy, dlaczego pożądane jest utworzenie dla kraju Południowo-Zachodniego komisyi miejscowej.

Zebranie postanowiło zatwierdzić postanowienie Zarządu i zaprosić do udziału w pracy komisyi przedstawicieli ziemstw Poł.-Zach. kraju, organizacye rolnicze, naukowe siły Kijowa, członków filii i innych.

Następnie D. Margolin wygłosił odczyt: „Zniżenie akcyzy na cukier i eksport cukru".

W odczycie swym p. Margolin scharakteryzował znaczenie zarówno dla przemysłu cukrowego jak i dla konsumentów uchwały Dumy Państwowej, powziętej na posiedzeniu z dn. 11 kwietnia r. b. w sprawie zniżenia akcyzy na cukier z 1 rb. 75 kop. na 1 rb.

Kwestya zniżenia akcyzy na cukier zajmowała oddawna naszych przemysłowców, ministerstwo skarbu w ciągu długich lat zachowywało się w stosunku do tej sprawy nieprzychylnie. Tymczasem samo życie wysunęło tę kwestyę na pierwszy plan.

Konsumcya cukru w Rosyi jest bardzo mała: na jedną osobę przypada 17,8 funtów rocznie, gdy w Anglii na jedną osobę przypada 96,2 funt.

A więc rynek rosyjski nie jest jeszcze wyzyskany i nawet przy obecnym dobrobycie ludności można zwiększyć popyt na cukier wewnątrz kraju drogą zniżenia cen na takowy, do tego zaś może przyczynić się zniżenie akcyzy na cukier. Państwa zachodnio-europejskie oddawna wkroczyły na tę drogę, zniżając stopniowo akcyzę na cukier, naprzykład w Niemczech w r. 1902 zniżono akcyzę na cukier z 20 mar. na 10 mar. na 100 kilogr. a w r. 1904 zniżono ją znowu z 14 mar. na 10 mar. Zniżenie akcyzy pociągnęło za sobą zwiększenie konsumcyi cukru, przez to zaś po pierwsze otwierał się szeroki rynek wewnętrzny dla przemysłu danego kraju a po drugie taki pożyteczny produkt, jak cukier, ma obecnie ważne znaczenie odżywcze dla ludności.

Rosyjski przemysł cukrowniczy na rozszerzenie eksportu zewnętrznego wobec ograniczenia go przez konwencyę brukselską liczyć nie może, co może wywołać silny kryzys cukrowy, jeśli się nie stworzy nowych dróg dla zbytu nadmiaru cukru, który dochodzi do 47 mil. pud. Zwiększenie konsumcyi wewnętrznej drogą zniżenia cen na cukier może stworzyć zdrowe podstawy dla dalszego jej rozwoju.

Dlatego też p. Margolin uważa, iż uchwała Dumy Państwowej o zniżeniu akcyzy na cukier jest doniosłym aktem, w którym rosyjska polityka ekonomiczna odstępuje od swego kierunku, mającego na celu służenie interesom fiskusu i wkracza na tory działania na korzyść gospodarki narodowej.

Następnie p. Margolin poruszył sprawę ujemnych stron w warunkach eksportu cukru, które powinny być usunięte, ażeby przemysł cukrowniczy mógł pomyślnie się rozwijać.

Odczyt p. Margolina wywołał ożywioną dyskusyę, w której brali udział Lewin, Fiszman, Sadczikow i inni.

Ze względu na rozległość kwestyi poruszonej przez referenta i wobec tego, iż z powodu spóźnionej pory nie wszyscy oponenci zdążyli się wypowiedzieć, zebranie postanowiło odłożyć dalsze rozprawy i powzięcie rezolucyi do następnego posiedzenia.

Wynalazek polski.

Na międzynarodowym kongresie pożarnictwa, który się odbywał w Petersburgu ogólną uwagę zwrócił polski wynalazek gaszenia ognia.

Dn. 22 b. m. w drugiej sekcyi zjazdu p. M. Gabryałowicz miał odczyt o wynalazku rodaka naszego, d-ra Szydłowskiego, polegającym na zastosowaniu do gaszenia pożarów rozpylonej wody. Ciekawy i oparty na ściśle naukowych danych odczyt przyjęto hucznymi oklaskami. Kongres postanowił: odczyt wydrukować w osobnem wydaniu, prosić wszystkie Towarzystwa straży ogniowej w Rosyi i zagranicą o zwrócenie specyalnej uwagi na nowe idee d-ra Szydłowskiego wypróbować jego przyrządy i podziękować za ciekawy i w najwyższym stopniu interesujący odczyt. To postanowienie kongresu było przyjęte długo nie milknącym hukiem oklasków.

Parę słów o samym wynalazku.

Dla wybuchu ognia potrzebne są 2 czynniki: tlen i wysoka temperatura. A więc naukowa walka z ogniem winna dążyć w swych wynalazkach do usunięcia jednego z tych czynników.

Dlatego, by obniżyć temperaturę i wycisnąć tlen najlepiej nadaje się para wodna. Każda jednostka pary pochłania 510 kaloryi t. j. jednostek cieplika, a z drugiej strony wyciska powietrze wraz z tlenem i zajmuje jego przestrzeń.

Na tej czysto naukowej zasadzie opiera się wynalazek p. Szydłowskiego.

Z drugiej strony wszystkie dotychczasowe aparaty automatyczne posiadały stałą wadę: działanie ich było uzależnione od stapiania się pewnych części metalicznych aparatu. W aparacie p. Szydłowskiego łatwo topny metal został zastąpiony przez kroplę płynu, która przy stale określonej temperaturze obraca się w parę i wprawia w ruch automat, który jednocześnie, gasząc pożar na całej przestrzeni, daje olbrzymią ilość sygnałów.

Przyrządy d-ra Szydłowskiego są na wystawie i wzbudzają ogólne zainteresowanie. Firma otrzymuje zewsząd zamówienia.

ZE SPORTU.

Championat skoku na szerokość.

Championat skoku na szerokość rozegrany został w Warszawie dnia 29 maja n. st. Zwycięzcą był sztab rotmistrz Bibikow na importowanym koniu „Seryj" przesadzając rów, poprzedzony płotem 6 metrów szerokości. Drugą i trzecią nagrodę rozdzielono między 3 konie: „Eleonorę" hr. Zdzisława Tarnowskiego, „Zeppelina" p. Kaźmierza Ostoja Ostaszewskiego, których dosiadał sztab rotmistrz A. Domontowicz, i „Zamorokę", pod właścicielem p. Peretjatkowiczem. Długość skoku tych trzech koni wynosiła 5 metrów 50 cm. Sportowe pisma warszawskie z ubolewaniem wyrażają się o fakcie, że „Eleonory" i „Zeppelina" nie mógł dosiąść p. Dachowski, który upadłszy z swoim koniem „Czuj Duchem" złamał obojczyk. Zmiana jeźdźca w ostatniej chwili nie mogła wpłynąć dodatnio na rezultat konkursu. P. T. Dachowski, który w Krakowie na wyścigach tegorocznych miał dosiąść w biegach myśliwskich na 5,000 i 4,000 metrach konie konkursowe p. Ostoja Ostaszewskiego „Ardenkę" i „Zeppelina", prawdopodobnie nie będzie mógł swego zamiaru wykonać.

NADESŁANE.

Na budowę kościoła w Zmierzynce ofiarowali: W. Pp. Bieńkiewicz rb. 2, Krzyżewski rb. 3, Żelichowski rb. 3, Ostaszewski rb. 2, Linowski rb. 2, Żółciński rb. 2, Suchorzewski rb. 2, Karpiszen rb. 1, Bohusiewicz rb. 2, Sinicki rb. 10, Krajewski rb. 1, Wojnielski rb. 1 k. 50, Pakowski rb. 1, Hadzewski rb. 2, Hołowko rb. 1, Ankudowicz k. 50, Kryński rb. 1, Noskolski rb. 1. Wyjęto ze skarbonek: № 246 W. P. Ostrowskiego k. 93, № 463 W. P. Pedachowskiej rb. 6 k. 88, Nr 470 W. P. Zurakowskiego rb. 2 k. 54. Z poprzedniemi zebrano razem rb. 42,781 kop. 57. Prezes Wł. Sadkowski.

Sprawozdanie z zabawy „Na Przednówku", urządzonej staraniem zarządu Taniej Kuchni (przy Kole Kobiet Polek) na rozdawnictwo obiadów bezpłatnych w d. 22 kwietnia r. b. Otrzymano ze sprzedaży biletów 137 rb. 43 kop., z bufetu i sprzedaży kwiatów 433 rb. 58 kop. Z ofiar złożonych przez panie: Ruszczycową 10 rb., Hudym Lewkowicz 5 rb., Radlińską 5 rb., Szulc-Moro 5 rb., Michałowską 5 rb., Zgórską 3 rb., Jakuszewską 10 rb., Żukiewiczową 6 rb., p. Kimajera 5 rb., za pośrednictwem pani Chojeckiej 20 rb., razem 74 rb. Ogółem 645 rb. 1 kop., wydano 314 rb. 51 kop., czysty zysk 330 rb. 50 kop.

Wszystkim, którzy współudziałem lub chętną pomocą przyczynili się do powodzenia zabawy, Zarząd składa serdeczne podziękowanie.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom 366

DZIEJE POLSKI
D-ra Feliksa Konecznego.
2 tomy, 80 ilustracyi (liniczs, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
Rb. 1 kop. 60
(w ozdobnej oprawie)

Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w.
Rb. 3
(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1912 r.

Na kol. Południowo-Zachodnich:

Nr 1. Kuryer I i II kl. Odesa, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 31 z rana.

Nr 9. Kuryer I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana.

Nr 11. Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 z rana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 7. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 13. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, Ungeny, Reni — odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 21. Pośpieszny I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka-Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min. 50 z rana.

Nr 19. Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana.

Nr 29. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 23 wiecz.

Nr 17. Pocztowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 50 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.

Nr 27. Osobowy I, II i III kl. Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 25 po poł.

Nr 15. Towar-osobowy I, II i III kl. Fastów, Koziatyn, Human, Odesa, Rostów — odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.

Nr 31. Tow.-osobowy IV kl. Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 20 po poł.

Towarowo-osobowy IV kl. Sarny, Kowel, Warszawa, — odchodzi o g. 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 18 z rana.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. Pośpieszny I, II i III kl. Briańsk, Charków, Moskwa — odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 po poł.

Nr 4. Osobowy. I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Nawla, Briańsk, Moskwa, Kaługa — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Nr 12 Osobowy I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 wiecz., przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Nr 14. Osobowy I, II i III klasa Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o g. 10 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 7 z rana.

Nr 16. Osobowy I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Kursk — odchodzi o g. 1 po poł., przych. o g. 4 m. 15 po południu.

Nr 18. Osobowy I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Żłobin, Witebsk, Petersburg — odch. o godz. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 10 m. 25 z rana.

Nr 2. Pośpieszny I, II i III klasa Połtawa, Charków — odchodzi o g. 6 wiecz., przychodzi o g. 11 m. 35 z rana.

Nr 4. Osobowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 15 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg „Listów z Afryki" **Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".**

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" i „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4 50** „ „ **1 50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**